wprost

NR 3 (311) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 19 I 2026 ISSN 0209-174745

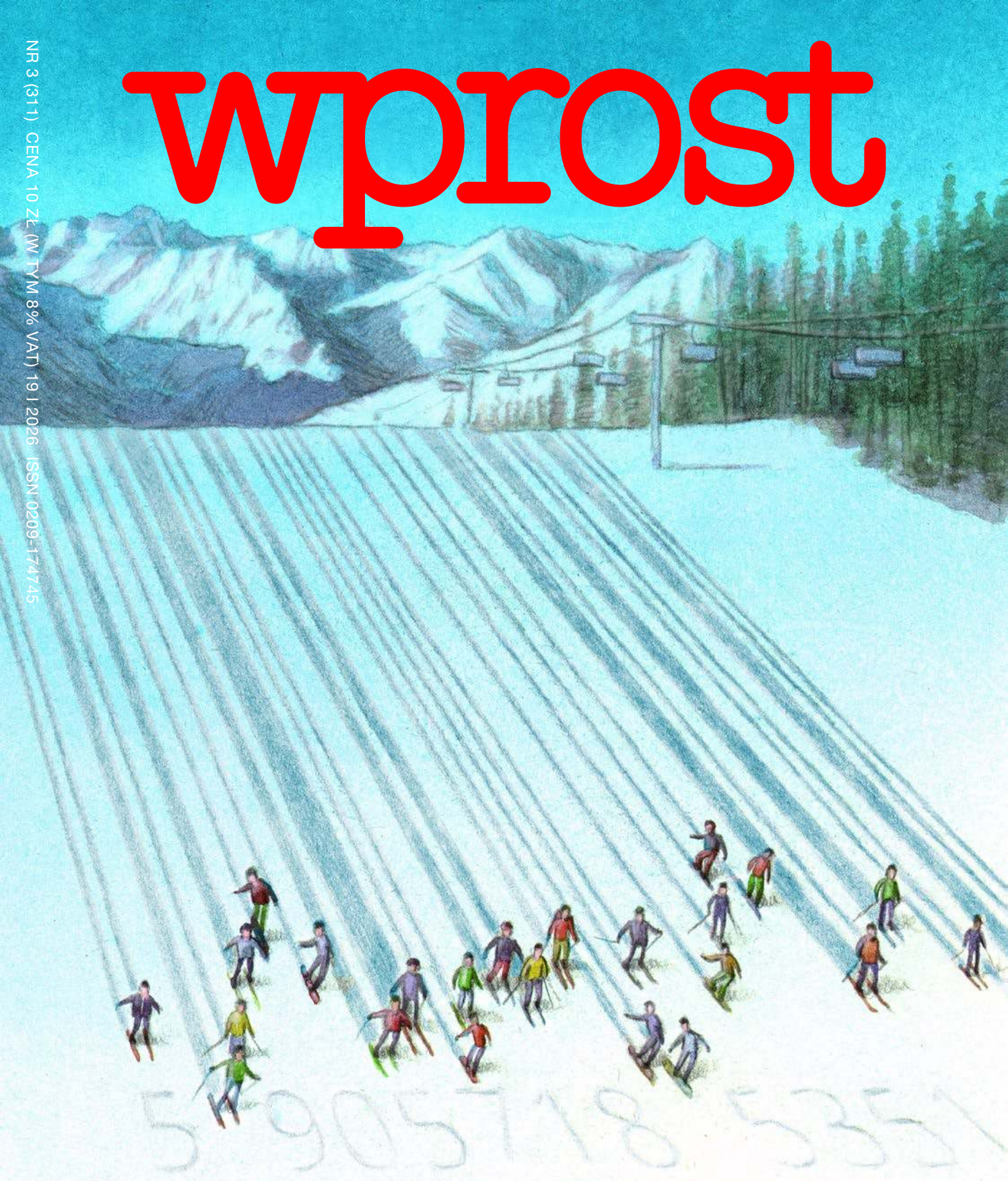

PMPG POLSKIE MEDIA SA

eprasa.pl 808c6ad652

JAKUB MIELNIK

Strategia niepewności

DONALD TRUMP WPRAWIŁ ŚWIAT W TAKI DYGOT, ŻE DZIŚ NIKT NIE JEST W STANIE PRZEWIDZIEĆ, CO ZROBI WASZYNGTON. Niepewność ta uderza boleśnie nie tylko we wrogów, ale także w sojuszników USA.

Po kilku latach jałowego czytania w myślach prezydentów Rosji czy Chin, przestaliśmy się nagle martwić tym, co zrobi Putin czy Xi Jinping. Królem niepewności został bowiem Donald Trump, koncentrując na sobie w pierwszych tygodniach 2026 roku całą uwagę świata. Po udanej i, co tu dużo mówić, widowi-

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl 808c6ad652

skowej demonstracji siły w Wenezueli, nie ma chyba liczącej się stolicy, w której nie rozważano by, do czego to jeszcze zdolne są obecnie Stany Zjednoczone.

Dylematy te dręczą nie tylko wrogów USA, ale także ich sojuszników, czego najlepszym dowodem jest autentyczna panika Europy, związana z roszczeniami Trumpa wobec duńskiej Grenlandii. Biały Dom te europejskie lęki umiejętnie podsyca, bawiąc się w jakiś sadystyczny sposób spekulacjami na temat rozpadu NATO, jaki miałby być oczywistą konsekwencją ewentualnego przejęcia kontroli nad Grenlandią.

Wszyscy wiemy, że jest to równie łatwe do przeprowadzenia jak porwanie wenezuelskiego prezydenta Nicolasa Maduro, od którego zaczęła się cała obecna awantura.

> *Strategiczna niepewność, co do tego, co zrobi Donald Trump, stała się* **NOWĄ AMERYKAŃSKĄ WUNDERWAFFE**.

Sądząc z tego, z jaką lubością używa jej sam prezydent i jego otoczenie, ta administracja wiele sobie po niej obiecuje.

Wyczerpane granice bufonady

Nowe otwarcie u progu nowego roku jest aż nadto oczywiste. Trump poczuł się wyraźnie zmęczony tym, że nikt nie traktuje

eprasa.pl 808c6ad652

go poważnie. Chińczycy zachowują wyniosły dystans, potajemnie wspierając antyamerykańskie działania od Wenezueli po Iran.

Szydzą z niego także Rosjanie. Putin aż pięć razy robił światowe pośmiewisko z jego niezgrabnych i żenujących prób doprowadzenia do pokoju na Ukrainie.

Europejczycy uparcie ignorują zaś jasne w swojej wymowie komunikaty amerykańskie, że USA oczekują od nas przejęcia odpowiedzialności za wojnę z Rosją a także wsparcia w rywalizacji z Chinami. Inaczej Donald Trump zwinie parasol ochronny nad Starym Kontynentem, rozłożony jeszcze w czasach zimnej wojny.

Europa pokpiła nawet tak prostą wydawałoby się sprawę, jak zajęcie rosyjskich aktywów, zdeponowanych w UE. Chrapkę na nie miał Trump, licząc, że można by je wydać na amerykańską broń, powstrzymującą Rosjan na Ukrainie. Pomysł jednak upadł, bo znaczna część państw UE w dalszym ciągu, po czterech bez mała latach demolowania Europy przez Putina, woli nie narażać się Moskwie.

Czy można zatem dziwić się prezydentowi USA, że postanowił walnąć w końcu pięścią w stół i zmusić świat, żeby zaczął traktować go poważnie? Wiem, że o takie traktowanie ciężko. Rozdęte ego i zamiłowanie do kabotyńskiej bufonady to cechy szczególne prezydentury Donalda Trumpa. Cóż jednak począć, skoro to on,

eprasa.pl 808c6ad652

a nie kto inny wygrał wybory i stoi na czele ciągle najpotężniejszego państwa świata?

Od postpolityki do czynów

Bełkotliwe tyrady Trumpa przyjęło się uważać za apogeum postpolityki, rozumianej jako irytująca gra pozorów i medialne bicie piany bez żadnego znaczenia.

> *Na paradoks zakrawa fakt, że to właśnie główny apostoł tej patologii,* **MISTRZ PATOSU I PUSTOSŁOWIA**, *postanowił zmienić front i zacząć swoje słowa zamieniać w czyny.*

Zmiana nie przypadła do gustu wrogom USA, ale co gorsza, także dotychczasowi sojusznicy Ameryki nie mają pewności, co im może zrobić Trump. I trudno się im dziwić. Bo to, czy miotane na prawo i lewo groźby znajdą pokrycie w czynach, jest niewiadomą tak wielką jak amerykańska kontrola nad Wenezuelą.

Amerykańscy komandosi wyłuskali z sypialni jej dyktatora, a Trump zaczął już dzielić wenezuelską ropę, ale osierocony przez Nicolasa Maduro reżim ciągle pozostaje przy władzy a wojsk USA – a tym bardziej amerykańskich koncernów naftowych – ciągle

eprasa.pl 808c6ad652

tam nie widać. Kto by się jednak tym przejmował, skoro Trump rzucił się już na kolejną zdobycz, szczując autentycznie spanikowaną Europę wizją aneksji Grenlandii.

Symultanicznie Trump bawi się także wizją interwencji zbrojnej w Iranie, gdzie zgnębiony naród po raz kolejny powstał przeciwko reżimowi ajatollahów. A do tego jeszcze jego administracja nie porzuciła przecież planów działań przeciwko komunistycznej Kubie czy lewicowemu prezydentowi Kolumbii.

W każdym innym przypadku można by te spekulacje potraktować jako czczą clickbaitową gadaninę. Trump jednak może bawić się na poważnie, bo ma środki i możliwości, żeby zmaterializować dowolną groźbę. A już na pewno ma ten komfort, że wytworzył niemal powszechne przekonanie, że jest do tego zdolny. Trudno dziś o skuteczniejsze narzędzie nacisku na zaprzysięgłych wrogów, ale i na zbyt pewnych siebie i nadmiernie krnąbrnych przyjaciół.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***

eprasa.pl 808c6ad652

wprost

NR 3 19 STYCZNIA 2026

CZYTAJ WPROST

Fot. Paweł Murzyn/East News

59 JARMARK PRÓŻNOŚCI

W Zakopanem wszystko, co świecące, drogie i błyszczące znajdzie swoich kupców. O przemianie, jaką przeszedł najpopularniejszy polski kurort zimowy, opowiada Maciej Krupa, antropolog kultury i przewodnik tatrzański.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 808c6ad652

12 **SONDAŻ**

KRAJ

16 **MAŁA PARTIA Z WIELKIMI PROBLEMAMI**

Chaos i oskarżenia o zdradę – taki jest efekt wyborów nowego przewodniczącego w Polsce 2050. Partia znalazła się w impasie i musi szukać nadzwyczajnego rozwiązania.

25 **MERCOSUR, CZYLI SIŁA WYŻSZA**

Umowa Mercosur stała się faktem. Były minister rolnictwa Henryk Kowalczyk z PiS-u komentuje: – Donald Tusk został ograny w Brukseli.

FELIETONY

32 **JAN WRÓBEL**

36 **MAREK ISAŃSKI**

eprasa.pl 808c6ad652

SPOŁECZEŃSTWO

43 **SEKTY PRZYSZŁOŚCI**
Era nowych technologii skierowała sekty na nową drogę. Zmieniły formę, język i narzędzia działania, ale mechanizmy pozostały te same.

BIZNES

74 **MÓJ DOM ZAWSZE BĘDZIE W ZAKOPANEM**
– Gdybym był burmistrzem Zakopanego, dążyłbym do organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 2036 r. – deklaruje Adam Bachleda-Curuś

84 **TO NAJLEPSZY SEZON W HISTORII**
Jajecznica za 67 zł? – Takie ceny to są jednostkowe przypadki – rozwiewa zakopiańskie mity Andrzej Gut-Mostowy.

91 **TRUDNY TEST DLA ROLNICTWA**
Umowa UE-Mercosur to zysk dla Unii, ale trudny test dla polskiego rolnictwa. – Musimy wyjść z pułapki taniego surowca – radzi Jakub Olipra, ekspert Credit Agricole.

Fot. Paweł Murzyn/East News

eprasa.pl 808c6ad652

CZYTAJ WPROST

Fot. AFP PHOTO / UKRAINIAN PRESIDENTIAL PRESS SERVICE/East News

ZAGRANICA

115 MAJSTERSZTYK ZELENSKIEGO

– To nie my zostaliśmy odsunięci na boczny tor, sami się odsunęliśmy – tak rolę Polski w rozmowach pokojowych widzi Bartosz Cichocki, były ambasador RP w Kijowie.

128 CUDA NA KREMLU

Czy do prowadzenia wojny Putinowi prędzej skończą się Rosjanie czy pieniądze? Oto przyjęty przez Kreml budżet na 2026 rok.

ZDROWIE

138 TAJEMNICE HIPOTERMII

– Ta choroba wprawdzie pustoszy organizm, ale też chroni mózg – tłumaczy prof. Tomasz Darocha, twórca Krajowego Systemu Leczenia Hipotermii Głębokiej.

eprasa.pl 808c6ad652

57,5%
nie planuje wyjazdu

wprost

SONDAŻ

POLACY O FERIACH

ILE ZAMIERZASZ WYDAĆ *wyjeżdżając na ferie (w zł na osobę)?*

501–1000 **13,8%**

1001–1500 **10,3%**

< 500 **8,8%**

1501–2000 **5,6%**

> 2000 **4%**

eprasa.pl 808c6ad652

Wśród osób, które planują wyjazd na ferie zimowe, największa grupa planuje **WYDATKI W PRZEDZIALE 501-1000 ZŁ NA OSOBĘ** *- wynika z sondażu SW Research dla "Wprost". Nie brakuje jednak tych, którzy przeznaczą na ten cel ponad 2000 zł.*

Tekst: **RADOSŁAW ŚWIĘCKI**

WIĘCEJ

W tym roku ferie zimowe rozpoczynają się 19 stycznia, czyli już w przyszłym tygodniu. Jako pierwsi będą wypoczywać będą uczniowie z województw: mazowieckiego, pomorskiego, podlaskiego, świętokrzyskiego, a także warmińsko-mazurskiego.

Z sondażu SW Reserch dla „Wprost" wynika, że **57,5** proc. Polaków nie planuje w tym roku wyjazdu w trakcie ferii zimowych. Jakie koszty poniosą ci, którzy wyjadą? Uczestnicy badania najczęściej wskazywali przedział 501-1000 zł na osobę (**13,8** proc.). Nieco mniej, bo **10,3** proc. szacuje, że na feryjny wyjazd wyda od 1001 do 1500 zł na osobę. **8,8** proc. ankietowanych twierdzi, że przeznaczy na ten cel mniej niż 500 zł. Tylko **5,6** proc. podało przedział 1501-2000 zł, a zaledwie **4** proc. badanych zadeklarowało, że wyda więcej niż 2000 zł.

eprasa.pl 808c6ad652

Przedział 501-1000 zł był najczęściej wymieniany zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn (odpowiednio **10,7** i **17** proc.). Najczęściej wskazywali go jednak najmłodsi uczestnicy badania w wieku 18-24 lata (**31,1** proc.). O wydatkach powyżej 2000 zł najczęściej mówili najlepiej zarabiający ankietowani – ponad 7000 zł netto miesięcznie (**13,9** proc.). Z kolei mniej niż 500 zł przeznaczą najczęściej respondenci w wieku 25-34 lata (**12,6** proc.).

Jak donosił serwis Bankier.pl za tzw. zimowisko trzeba zapłacić w tym roku od 1650 zł (rekreacyjne) do nawet 3000 zł (narciarskie lub snowboardowe). Zimowisko tematyczne (np. filmowe, artystyczne, survival) kosztuje od 1900 do 2700 zł, a edukacyjne ok. 2300 zł. Obóz narciarski w Austrii lub Dolomitach kosztuje od 3700 do 5400 zł za tydzień.

Dla dzieci, które w czasie ferii zimowych pozostają w domu, dobrą opcją są półkolonie, na których mają zapewnioną opiekę, ale przede wszystkim zajęcia w gronie rówieśników. Koszt tygodniowego turnusu półkolonii szkolnej wynosi średnio ok. 350 złotych. Więcej trzeba zapłacić za tematyczne półkolonie, które odbywają się w domach kultury, ośrodkach sportowych lub prywatnych placówkach edukacyjnych. Ich ceny wahają się od 600 do 1200 zł.

Jak wspomniano, pierwszy turnus ferii (19 stycznia – 1 lutego) obejmie takie województwa jak: mazowieckie, pomorskie, podlaskie, świętokrzyskie, warmińsko-mazurskie).

eprasa.pl 808c6ad652

Drugi turnus ferii – od 2 do 15 lutego – obejmie uczniów z następujących regionów: dolnośląskie, kujawsko-pomorskie, łódzkie, zachodniopomorskie, małopolskie, a także opolskie. Ostatnia tura ferii zimowych 2026 (16 luty – 1 marca) przeznaczona jest dla uczniów ze Śląska, Podkarpacia, Wielkopolski, a także województwa lubelskiego i lubuskiego.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 13-14 stycznia 2026 roku przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 820 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

eprasa.pl 808c6ad652

MAŁA PARTIA Z WIELKIMI PROBLEMAMI

CHAOS I OSKARŻENIA O ZDRADĘ – TAKI JEST EFEKT WYBORÓW NOWEGO PRZEWODNICZĄCEGO W POLSCE 2050. *Partia, która ma 31 posłów i jest ważnym elementem koalicji rządzącej, znalazła się w impasie i musi szukać nadzwyczajnego rozwiązania, bo kadencja obecnego przewodniczącego Szymona Hołowni upływa w sobotę 17 stycznia. Na dodatek formacja stała się obiektem powszechnych kpin, a to nigdy nie wychodzi organizacji politycznej na zdrowie.*

Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Okazało się, że partia, która ma w swoich szeregach obecnego wiceministra cyfryzacji nie potrafiła poprawnie przeprowadzić w swoich szeregach wyborów przez internet. A uprawnionych do oddania głosu było zaledwie 800 osób. Pikanterii tej historii dodaje fakt, że Polska 2050 była gorącą

eprasa.pl 808c6ad652

orędowniczką unowocześnienia procesu wyborczego właśnie poprzez wprowadzenie głosowania przez internet. Niewykluczone zatem, że blamaż partii na długo odsunie w czasie dyskusję na ten temat. Ale to jest tylko poboczny skutek wydarzeń w partii Szymona Hołowni.

Można się śmiać z Polski 2050, że nie potrafiła bez wpadki przeprowadzić wyborów przez internet, można kpić z najdziwniejszych wyjaśnień, np. sugestii jakoby to ktoś z zewnątrz ingerował w proces wyborczy partii Szymona Hołowni, może nawet obce służby.

> *Ale sprawa w gruncie rzeczy jest* **CAŁKIEM POWAŻNA**. *W grę wchodzą bowiem osobiste ambicje, stanowiska, a nawet los obozu władzy.*

W sobotę 17 stycznia nowy lider, a właściwie liderka, bo do drugiego etapu wyborów przeszły dwie panie – Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i Paulina Hennig-Kloska – miała wygłosić swoje pierwsze przemówienie na Radzie Krajowej Polski 2050. Już wiemy, że do tego nie dojdzie, bo piątkowa Rada Krajowa dopiero zdecyduje co dalej z niefortunnymi wyborami.

Przy czym z całego zamieszania może wyłonić się Szymon Hołownia jako nowy przewodniczący.

eprasa.pl 808c6ad652

Jak do tego doszło?

W Polsce 2050 można usłyszeć w nieoficjalnych rozmowach, że proces wyborczy został specjalnie wykolejony przez kandydatkę, która przegrywała, a decyzja w tej sprawie zapadła między pierwszą a drugą turą wyborów. Ale niewykluczone, że taką narrację suflują uczestnicy głosowania, którzy swoim zachowaniem mogli doprowadzić do zablokowania platformy do głosowania, np. w sieci można było obejrzeć filmik z udziałem Ryszarda Petru, który szczegółowo opowiadał i pokazywał, jak wygląda proces głosowania na specjalnej platformie. Niektórzy twierdzą, że to mogło wystarczyć do rozszczelnienia systemu. Nota bene Petru sam startował w wyborach na szefa partii, uplasował się na czwartym miejscu na pięciu kandydatów, ale podobno jako jedyny prowadził kampanię i opowiadał o tym, co chciałby w partii zmienić. To – jak się okazuje – nie spodobało się Szymonowi Hołowni i w tym kontekście padło jedno z dwóch oskarżeń o zdradę, do czego jeszcze wrócimy.

Wybór między Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz a Pauliną Hennig-Kloską to jest wybór między liderką zadziorną, pozostającą w sporze z Donaldem Tuskiem i stawiającą na samodzielną drogą partii, ale utrudniającą życie całemu rządowi, a przewodniczącą bezkonfliktową i raczej ugodową, która poprowadzi Polskę 2050 wprost na wspólną listę Koalicji Obywatelskiej i ostatecznie zakończy projekt Szymona Hołowni.

eprasa.pl 808c6ad652

Byłemu marszałkowi Sejmu, który sam był w nieustającym sporze z szefem rządu, stawiał jakieś żądania i publicznie wypominał premierowi, że nie dotrzymuje obietnic, na pewno jest bliżej do Pełczyńskiej-Nałęcz. Niektórzy twierdzą, że od początku miał on taki plan, by zza pleców Pełczyńskiej sterować Polską 2050, nawet gdy już zdobędzie wymarzoną posadę komisarza ONZ ds. imigrantów (podobno do końca wierzył, że otrzyma tę nominację).

Tymczasem Pełczyńska okazała się nie do przyjęcia dla większości partii. Wszyscy kandydaci, którzy przepadli w wyborach, poparli Hennig-Kloskę, co sugerowało, że to ona może zostać następczynią Hołowni.

Po wykolejonej drugiej turze wyborów pojawił się pomysł, żeby powtórzyć cały proces wyborczy. Wtedy Szymon Hołownia mógłby w nim wystartować pod hasłem, że ratuje partię przed śmiesznością, a co gorsza przed rozłamem. Bo takie sygnały też się pojawiły.

Plan polityczny

– Ta partia tak czy inaczej jest trupem. Im wcześniej się rozwali, tym lepiej dla całego obozu rządzącego, bo na jej gruzach może wyrosnąć nowa formacja, która spełni rolę tratwy dla wyborców rozczarowanych rządem Tuska. I może dać władzę liderowi Koalicji Obywatelskiej na drugą kadencję – mówi polityk sympatyzujący z obozem władzy.

eprasa.pl 808c6ad652

Takich partii już kilka było na naszej scenie politycznej. Zazwyczaj znikały po jednej, dwóch kadencjach, zasilając główne partie na naszej scenie. Donald Tusk wie, że obóz rządzący w obecnym kształcie może nie utrzymać władzy, dlatego zapewne chętnie przyjąłby wsparcie nowej siły politycznej, choćby kilkuprocentowej.

Według naszego rozmówcy wybór Hołowni na lidera Polski 2050 oznaczałby utrzymanie tej partii jako samodzielnej formacji na scenie politycznej. A jeżeli ten byt polityczny startując samodzielnie w wyborach, uzyska choćby półtora procent poparcia, to będzie to strata obozu rządzącego, bo te głosy przepadną.

> *– Strata z powodu* **ISTNIENIA TRUPA** *może być większa niż z zaorania tej partii i stworzenia przestrzeni dla czegoś nowego – ocenia brutalnie nasz rozmówca.*

Zatem dla całego obozu rządzącego byłoby lepiej, żeby liderką Polski 2050 została Hennig-Kloska i doprowadziła partię na listę KO, nawet gdyby tylko ona jedna dostała tzw. biorące miejsce.

Plan osobisty

To jest plan polityczny, ale duże znaczenie w tej historii odgrywa plan osobisty. Z nieoficjalnych informacji wynika, że

eprasa.pl 808c6ad652

Hennig-Kloska nie ma ochoty na ewentualną współpracę z pokonaną rywalką i na „zszywanie" skonfliktowanych grup partyjnych.

Przeciwnie, w Polsce 2050 można usłyszeć, że Pełczyńska-Nałęcz, która jeszcze kilka tygodni temu liczyła na stanowisko wicepremiera, po zwycięstwie Hennig-Kloski może w ogóle stracić stanowisko rządowe, czyli ministry funduszy i polityki regionalnej. Pewne uzasadnienie do dymisji nawet jest – to jej resort dopuścił do tego, że z funduszy KPO niektórzy przedsiębiorcy z branży hotelarsko-gastronomicznej pokupowali jachty dla firm. Była o to niezła chryja w mediach, a Donald Tusk podobno się wściekł.

Drugiego powodu do złości dostarczyła pani minister Pełczyńska-Nałęcz premierowi zupełnie niedawno - gdy wspólnie z ministrą pracy Agnieszką Dziemianowicz-Bąk broniły reformy rynku pracy (m.in. wzmocnienia uprawnień inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy). To resort Pełczyńskiej-Nałęcz był zaangażowany w skuteczną renegocjację kamienia milowego dotyczącego reformy rynku pracy, a premier wyrzucił projekt ustawy w tej sprawie do kosza i zapowiedział kolejne negocjacje z Komisją Europejską.

Dlaczego Hennig-Kloska miałaby tak nieżyczliwie postąpić z partyjną koleżanką? Bo – jak mówią politycy Polski 2050 – Pełczyńska-Nałęcz też postępowała nieżyczliwie z kolegami

eprasa.pl 808c6ad652

partyjnymi. Przykładowo zmonopolizowała awanse i obsadzała dostępne jej etaty wyłącznie swoimi znajomymi, co niepokoiło pozostałych działaczy.

– Partia i tak ma mało możliwości obsadzenia różnych stanowisk, a te ograniczone konfitury nie były dzielone sprawiedliwie – mówi nasz rozmówca. I dodaje, że o Hennig-Klosce wiadomo, iż prochu nie wymyśli, ale partia będzie miała zbiorowe kierownictwo, zatem jakoś będzie się dogadywała.

Szymku, wróć?

Jedyną nadzieją dla Pełczyńskiej-Nałęcz jest powrót Szymona Hołowni do gry o przywództwo w partii. Ale to nie znaczy, że partia pod jego ewentualnym przywództwem rozkwitnie. Wybory nowego lidera wyzwoliły bowiem niemałe emocje, które podsycił sam Hołownia zarzucając dwóm działaczom zdradę.

O Ryszardzie Petru była już mowa – prowadził kampanię wyborczą i w jej toku krytykował różne błędy formacji. Szymonowi Hołowni się to nie spodobało i zapowiedział rozmowę z Petru.

Drugim podejrzewanym o zdradę okazał się Michał Kobosko, jedyny europoseł Polski 2050, a to dlatego, że spotkał się z Tuskiem. Nie ma dowodów na to, że zrobił to w złej wierze, ale Hołownia najwyraźniej poczuł się zdradzony, bo Kobosko był jego najbliższym współpracownikiem i współzałożycielem partii.

eprasa.pl 808c6ad652

> *– Tak naprawdę to Kobosko poczuł się zdradzony –* **PRÓBĄ DEZERCJI HOŁOWNI** *do ONZ. Podobno Hołownia zapewniał go, że zostanie w Polsce*

i będzie nadal liderem partii, a zdecydował inaczej. A teraz cała partia w wyniku perturbacji wyborczych stała się obciążeniem dla obozu rządzącego – tłumaczy nasz rozmówca.

Po takich oskarżeniach już naprawdę trudno o harmonijną współpracę w partii, niezależnie od tego, kto zostanie ostatecznie liderem Polski 2050. Tym bardziej, że partia skupia środowiska od Sasa do lasa – od nawiedzonych „kościółkowców", przez liberałów, do lewicowców. A to siłą rzeczy wywołuje rozmaite napięcia.

Politycy innych partii są bezlitośni dla Polski 2050.

– Nawet jeżeli Szymon znowu zostanie liderem tej partii, to i tak formacja będzie stanowiła pożywkę dla żartów – mówi Wojciech Filemonowicz, szef niszowej Socjaldemokracji Polskiej. I dodaje: – Niedawno mówiłem do nich „witam sąsiadów", bo w sondażach mają podobne poparcie jak my, a teraz będę mówił „witam ośmieszonych sąsiadów". Nie daję im żadnej szansy na scenie politycznej. Zresztą oni sami wiedzą, że to jest koniec i są tym załamani.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

MERCOSUR, CZYLI SIŁA WYŻSZA

Umowa Mercosur czyli **POROZUMIENIE MIĘDZY UNIĄ EUROPEJSKĄ A PAŃSTWAMI AMERYKI POŁUDNIOWEJ – ARGENTYNĄ, BRAZYLIĄ, PARAGWAJEM, BOLIWIĄ, URUGWAJEM – ZAKŁADAJĄCE ZNIESIENIE CEŁ NA HANDEL MIĘDZY DWOMA BLOKAMI GOSPODARCZYMI, STAŁA SIĘ FAKTEM**. *Przeciw głosowały: Polska, Francja, Irlandia, Węgry i Austria, natomiast Belgia wstrzymała się od głosu. Co to oznacza dla Polski? Były minister rolnictwa* **HENRYK KOWALCZYK** *z PiS-u nie ma złudzeń: to zła wiadomość dla rolników. Jak dodaje, to też ogromna porażka dla rządu. – Donald Tusk został ograny w Brukseli – mówi.*

Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

eprasa.pl 808c6ad652

O tym, że skandal wisi w powietrzu, pisało już w czwartek RMF FM. Korespondentka radia podała, że cypryjska prezydencja w UE (1 stycznia Cypr przejął prezydencję w Radzie Unii Europejskiej – red.) pod wpływem Komisji Europejskiej, której bardzo zależy na szybkim wdrożeniu umowy, zdecydowała o pomięciu Parlamentu Europejskiego w procesie decyzyjnym.

Dokument od dawna był krytykowany przez rząd. Minister rolnictwa Stefan Krajewski stwierdził, że gabinet Donalda Tuska jest z protestującymi rolnikami, a rząd zrobił wszystko, żeby tę umowę zablokować i robi to dalej.

Gorycz ministrów

Czy rzeczywiście? W październiku ubiegłego roku były minister rolnictwa i rozwoju wsi Artur Balazs pytany o tę kwestię przez „Wprost", wyznał z goryczą, że ma pretensje do rządu, że nie wykorzystał polskiej prezydencji, aby zawalczyć o dwuetapową ratyfikację porozumienia. – Mogliśmy zaproponować scenariusz, w którym umowę musiałby przyjąć nie tylko Parlament Europejski, ale także parlamenty poszczególnych państw. Nie zrobiliśmy tego, a dziś trudno jest znaleźć mniejszość blokującą – skwitował.

eprasa.pl 808c6ad652

Podobnego zdania jest Henryk Kowalczyk, minister rolnictwa za czasów rządów PiS-u. Jak mówi w rozmowie z „Wprost", piątkowe wieści płynące z Brukseli przyjął z „ogromnym rozczarowaniem". – Do końca miałem nadzieję, że uda się sformować mniejszość blokującą, ale niestety tak się nie stało. Sytuację pogorszyła decyzja prezydencji cypryjskiej, która zdecydowała o wyłączeniu Parlamentu Europejskiego z procesu decyzyjnego. To odebrało nam dodatkową szansę na zablokowanie tych niekorzystnych rozwiązań. Teraz będziemy musieli mierzyć się z fatalnymi konsekwencjami. Może nie odczujemy ich z dnia na dzień, ale w dłuższej perspektywie rolnictwo europejskie nie jest w stanie wytrzymać konkurencji z krajami Ameryki Południowej – podkreśla polityk.

Przemysł kontra rolnictwo

Dlaczego ta konkurencja jest dla nas tak groźna? – To kwestia skali i kosztów handlu z Mercosurem. Tamtejsze rolnictwo operuje w innym klimacie i dysponuje potężną infrastrukturą.

> *Co jednak najważniejsze: producenci z Ameryki Południowej nie muszą spełniać żadnych* **RYGORYSTYCZNYCH WYMOGÓW**, *które narzuca się nam w Europie.*

eprasa.pl 808c6ad652

Nie dotyczą ich unijne normy w zakresie środków ochrony roślin, nawozów czy ochrony środowiska. To wszystko kosztuje. Europejskie rolnictwo będzie ponosić koszty tych regulacji, podczas gdy ceny żywności na naszym rynku zostaną uzależnione od tańszego importu – wyjaśnia Henryk Kowalczyk.

Przeciwko umowie głosowały Polska, Francja, Irlandia, Węgry i Austria. Kluczowe jednak, jak podkreśla były minister, było stanowisko Włoch, które poparły umowę.

– Włochy mają silny przemysł motoryzacyjny i liczą na korzyści eksportowe w tym sektorze. Ich rolnictwo, w przeciwieństwie do polskiego czy francuskiego, nie jest w tak dużym stopniu rolnictwem towarowym. W tym przypadku interesy przemysłowe wygrały z rolniczymi. Szkoda, bo gdyby Włosi poszli w drugą stronę, układ sił wyglądałby zupełnie inaczej – mówi Kowalczyk.

Wyjścia ewakuacyjne

Co dalej? Czy jest jeszcze jakieś światełko w tunelu dla protestujących farmerów?

– Odkręcenie tej umowy będzie niezwykle trudne. Jedyną realną ścieżką byłby powrót do procedowania tej decyzji przez Parlament Europejski. W Parlamencie głosuje się frakcjami politycznymi, a nie tylko interesami narodowymi. Ostatecznie to Europejska Partia Ludowa (EPL) ma tam większość – akcentuje Henryk Kowalczyk.

eprasa.pl 808c6ad652

Wyjaśnia też, że to jest moment, w którym polscy politycy należący do EPL powinni wykazać się skutecznością.

– Aby to się stało, Komisja Europejska i Rada Europejska musiałyby cofnąć decyzję prezydencji cypryjskiej o wykluczeniu Parlamentu. Widzę jednak minimalne szanse na cofnięcie tej decyzji – dodaje.

Na pytanie, czy polski parlament może po prostu nie ratyfikować tej umowy i nie wpuścić żywności z Mercosur do Polski, były minister odparł, że jest tu pewien problem.

> *– Teoretycznie moglibyśmy* **STAWIAĆ OPÓR PRZY RATYFIKACJI**, *ale mechanizmy blokujące napływ żywności są w dużej mierze iluzoryczne.*

Gdy towar z Ameryki Południowej wpłynie do portu w Niemczech, w ramach Unii nie ma już granic ani kontroli celnych. Może on wjechać do Polski bez żadnych ograniczeń. Dlatego nasza suwerenność w blokowaniu tego importu po przekroczeniu przez niego granicy UE jest, niestety, fikcyjna – ocenia polityk PiS-u.

„Tusk ograny w Brukseli"

Na koniec stwierdza, że największa odpowiedzialność za tę porażkę spada na polski rząd. – Z pewnością nie zapisze się to

eprasa.pl 808c6ad652

w historii polskiego rolnictwa jako sukces rządu Donalda Tuska, a wręcz przeciwnie. Premier deklarował wprost, że nikt go w Brukseli nie ogra, a rzeczywistość pokazuje, że został ograny. Zabrakło skuteczności w budowaniu koalicji państw przeciwnych. Nie wykorzystaliśmy też własnej prezydencji sprzed półtora roku – to był czas, kiedy można było podjąć próby negatywnego rozstrzygnięcia tej sprawy. Były momenty, które zostały bezpowrotnie zaprzepaszczone. Dziś pozostaje nam jedynie patrzeć z niepokojem na przyszłość polskiej wsi – podsumował Henryk Kowalczyk.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

FELIETON

JAN WRÓBEL

Okrutne kłamstwo liberalizmu

ZABAWNE, JAKIM GORLIWYMI PIEWCAMI LIBERALIZMU SĄ CI, KTÓRZY TEORETYCZNIE CIĄGLE GO KRYTYKUJĄ – LUDZIE LEWICY. Nawet w Partii „Razem" razem mają być ci, którzy idą swoimi własnymi, niepowtarzalnymi ścieżkami rozwoju.

Na pewno znacie państwo rodziców mówiących dzieciom, że „możesz być, kim chcesz" (a i psychologów nadających na podobnej fali nie jest mało). Prawdy jest mniej więcej tyle w tej

eprasa.pl 808c6ad652

opowieści, co w innej, jeszcze popularniejszej – o świętym Mikołaju. Tyle że złudzenia na temat Mikołaja są potem zręcznie (zwykle) dekonstruowane przez dorosłych. „Możesz być, kim chcesz” siedzi w głowie znacznie dłużej. Cóż – liberalizm wypchnięty drzwiami, wraca oknem.

Dwie twarze, jedna pułapka

Polacy w ostatniej dekadzie wzięli rozbrat z myśleniem ekonomicznym opartym na zachwalaniu samodzielności. Można to by nazwać porzuceniem liberalnego paradygmatu, ale wtedy zapominalibyśmy, że

> *„liberalizm” od początku swojego istnienia ma dwie twarze. Obie* **UŚMIECHAJĄ SIĘ DO WYZWOLENIA** *(jak sama nazwa wskazuje), postrzegają je jednak inaczej.*

Pierwsza chciała znieść ograniczenia prawne i kulturowe powodujące nierówność na rynku. Druga patrzy z troską na człowieka zdołowanego. Ten niczego się nie domaga – i takiemu liberalizm drugiego typu, wyzwolicielski, oferuje wyzwolenie z pomocą państwa. Bezpłatna edukacja, akcja afirmatywna, subsydia póki ktoś nie wyjdzie z cienia i nie stanie mocno na własnych nogach.

eprasa.pl 808c6ad652

Liberalizm, którego ideę dość dobrze oddał prezydent Bronisław Komorowski („jedź za granicę, weź kredyt”…), faktycznie nie jest teraz w Polsce kochany.

> *Za to miejsce robi sobie liberalizm wyzwolenia od „patriarchalnej rodziny”, od „tzw. płci”, od „parafialnej duchoty”, od* **WŁAŚCIWIE KAŻDEGO** *ograniczenia,*

które nie zostało świadomie wybrane przez jednostkę budującą swoją niepowtarzalną tożsamość. „Możesz być, kim zechcesz”…

W obu liberalizmach pułapkach jest ta sama.

Każdy jest kowalem swojego losu?

W rywalizacji na rynku przedsiębiorców i na rynku pracy dobrze radzą sobie ci…, którzy sobie radzą dobrze. Uzdolnieni i odporni na ciosy. Ci mniej uzdolnieni i odporni znajdują się pod nieustanną presją wydarzeń, które ich przerastają. Woleliby żyć „normalnie”, z etatem, spokojnymi awansami, eleganckim zwolnieniem na opiekę nad dzieckiem, kiedy potrzeba. Dostatnio.

W kulturze budowania swojej niepowtarzalnej tożsamości pogubić się jeszcze łatwiej. I znowu – ci, którzy mają silny charakter,

eprasa.pl 808c6ad652

mniej boleśnie zderzą się z konsekwencjami samotności, odcinania się od wszelakich obiektywnych ograniczeń. Bądź sobą? Fajnie, ale skąd pewność, że kiedy już na dobre „jestem sobą", to się aby nie łudzę? Może czeka mnie za następnym zakrętem nowa tożsamość… Olaboga.

Może właśnie nadmiar liberalnej propagandy powoduje, że tyle jest w Polsce złości na… wszystko, tyle poszukiwania w polityce okazji, by krzyczeć „nie"? Podskórnie wiele osób lęka się, że po dekadach złudzeń, że każdy jest kowalem swego losu, nadchodzą dekady złudzeń, że mogę być wszystkim. Nie chcę, nie mogę, proszę się odwalić…

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

FELIETON

MAREK ISAŃSKI

Sądowa kompromitacja

SPRAWA PANA SŁAWOMIRA W ZUPEŁNIE INNYM ŚWIETLE POKAZUJE STAN POLSKIEGO PAŃSTWA I POLSKIEGO SĄDOWNICTWA. W jego sprawie orzekało już 15 różnych sędziów sądów administracyjnych. Nigdy nie orzekali w niej tzw. neo-sędziowie I nigdy żaden z sędziów nie dostrzegł, jak bardzo łamane były przez lata prawa tego jednego obywatela. Cały wysiłek sądowy nastawiony był na ochronę urzędniczej samowoli, bo taki jest efekt funkcjonowania sądownictwa administracyjnego.

eprasa.pl 808c6ad652

Jeden nadgorliwy urzędnik

Pan Sławomir nie jest pechowcem. Nie jest wypadkiem przy pracy sądów administracyjnych. Sprawa dotyczy tzw. zwykłego obywatela, który jest śmiertelnie chory na stwardnienie zanikowe boczne, ale ten fakt nie jest dla sprawy kluczowy.

W 2005 r., cieszący się w mieście średniej wielkości szacunkiem zwykły obywatel, został poproszony przez poważnie chorą znajomą prowadzącą warsztat samochodowy o pomoc. Regulował w jej imieniu rachunki związane z prowadzoną działalnością, aby jej warsztat nie został zlikwidowany, bo ona, z uwagi rzecz jasna na chorobę, nie mogła robić tego na bieżąco. Na jej prośbę wypłacał więc z jej rachunku bankowego pieniądze i opłacał zobowiązania warsztatu.

> *Po pewnym czasie znajoma zmarła, a po pięciu latach nadgorliwy urzędnik skarbowy uznał, że pan Sławomir to* **ŁATWA OFIARA**

i uznał, że cała kwota wypłacona z konta znajomej to dochód pana Sławomira. Jako że zbliżał się termin przedawnienia zobowiązania, to bezpodstawnie wszczął postępowanie karne skarbowe i postawił panu Sławomirowi zarzuty karne. Na tej podstawie uznano, że doszło do zawieszenia biegu przedawnienia, a decyzję wydano dopiero po kolejnych pięciu latach.

eprasa.pl 808c6ad652

Organ tak „rzetelnie” prowadził postępowanie, że odmówił przeprowadzenia dowodów na okoliczność, że wszystkie pieniądze zostały przeznaczone na zaspokojenie zobowiązań warsztatu, czyli żadnego dochodu do opodatkowania u pana Sławomira nie było. Zarówno WSA, jak i NSA oddaliły skargę pana Sławomira z „argumentacją”, że nie wykazał on braku uzyskania dochodu.

Sześciu sędziów-ignorantów

W głowie się nie mieści, aby sześciu zawodowych sędziów zaakceptowało decyzje organów podatkowych wydanych w dwóch instancjach, czyli będącą efektem pracy wielu urzędników, w których odmówiono zgromadzenia materiału dowodowego. A taka jest rzeczywistość. Bo sędziowie znają linię orzeczniczą NSA i wiedzą, że masowo wydaje się wyroki akceptujące braki w materiale dowodowym.

Następnie podjęto wcześniej zawieszone postępowanie karne (co jest dowodem na to, że było one wszczęte bezpodstawnie) i sąd karny zgromadził te dowody, którymi nie były zainteresowane ani organy podatkowe, ani sędziowie sądów administracyjnych. Na wniosek oskarżyciela (co bardzo znamienne) wydał wyrok uniewinniający i to z tego powodu, że do żadnego naruszenia prawa podatkowego nie doszło.

Wyrok ten został przez kolejnych sześciu sędziów sądu administracyjnego zignorowany, bo oddalili oni skargę na decyzję

eprasa.pl 808c6ad652

odmawiającą wznowienia postępowania zakończonego decyzją nakładającą podatek dochodowy, o której doskonale wiedzieli, że oparta jest o zmanipulowany (świadomie niepełny) materiał dowodowy.

Sądowe kuriozum

Dla sędziów ważniejsza od praworządności i ochrony praw obywatela była obrona ich wyroków akceptujących niemądrą decyzję. Dlatego bezzasadnie stwierdzili, że nie jest spełniona przesłanka do wznowienia postępowania. Napisali, że wyrok sądu karnego jest późniejszy niż decyzja, czyli nie był znany w dacie wydania decyzji.

Kuriozalne jest takie stwierdzenie i jest to niestety stanowisko wszystkich sędziów NSA: „W orzecznictwie sądowo-administracyjnym jednolicie wyrażane jest stanowisko, iż występująca w sprawie odmienna ocena okoliczności faktycznych przez sąd karny nie mogła stanowić nowej okoliczności (stanowiącej przesłankę do wznowienia postępowania – dopisek autora)".

> *Takie uzasadnienie odmowy wznowienia czyni zupełną* **FIKCJĘ Z PRAWA** *obywatela do wznowienia postępowania.*

To jakieś kompletne zniekształcenie stanu faktycznego sprawy. Przesłanką do wznowienia postępowania były okoliczności, które

eprasa.pl 808c6ad652

były w dacie wydania decyzji, a wyrok sądu karnego jedynie to potwierdzał. Tu nie chodzi o żadną ocenę dokonaną przez sąd karny, ale o zawinione przez urzędników nie zgromadzenie istotnego materiału dowodowego, czyli tego, co ustawa nazywa okolicznością. Okoliczności to fakty, a faktów się nie ocenia, bierze się je pod uwagę.

Antyobywatelska linia orzecznicza

Podsumowując, sędziowie nie zajmowali się ochroną praw pana Sławomira, ale ochroną antyobywatelskiej linii orzeczniczej NSA, która już dawno powinna być zmieniona.

W sprawie tej doszło też, po wyroku sądu karnego, do przedawnienia zobowiązania, ale organy „bawią się" z obywatelem w ping-ponga, aby nie umorzyć egzekucji i cały czas pobierają mu zaległość z renty, pozostawiając 1300 zł miesięcznie na utrzymanie.

Dlatego wystąpienie o umorzenie zaległości było ze strony obywatela koniecznością. Nawet nie chodzi o to, że są to oczywiste przesłanki do umorzenia tej zaległości w ramach interesu publicznego, bo wiadomo, że decyzja jest wadliwa.

Zasadnicze znaczenie ma to, że organ umorzeniowy ma obowiązek w pierwszej kolejności ustalić, czy rzeczywiście istnieje zaległość. Bo jeśli jej nie ma z powodu wygaśnięcia, to postępowanie jest bezprzedmiotowe.

eprasa.pl 808c6ad652

Gdy zobowiązanie podatkowe wygasło wskutek przedawnienia, to obywatel nie ma żadnej zaległości, więc bezprzedmiotowe jest prowadzenie postępowania w przedmiocie udzielenia ulgi. W takiej sytuacji WSA winien był zaskarżoną decyzję uchylić właśnie z powodu bezprzedmiotowości i postępowanie w sprawie ulgi umorzyć.

Sąd umywa ręce

WSA w Warszawie w składzie trzech sędziów poprawnie powołanych na te stanowiska rozpoznawało 16.12.2025 r. skargę pana Sławomira na decyzję odmawiającą umorzenia zaległości podatkowej – III SA/Wa 2078/25.

Sąd odroczył publikację wyroku o dwa tygodnie. Wydawać się mogło, że powodem jest znalezienie cywilizowanych określeń na odniesienie się do ogromu krzywd i nieprawości, jakie zostały przez organy państwa wyrządzone temu obywatelowi.

> *W szczególności* **SKRAJNĄ BEZCZELNOŚCIĄ** *ze strony organów jest egzekwowanie zaległości, o której doskonale wie, że jej nie ma,*

bo nawet jeśli kiedyś była, to wygasła wskutek przedawnienia, do którego doprowadziła urzędnicza opieszałość, czyli przestępcze hodowanie odsetek.

eprasa.pl 808c6ad652

Okazało się jednak, że sędziowie oddalili skargę i te dwa tygodnie poświęcili na poszukiwanie trzymającego się kupy sposobu/uzasadnienia.

Oddalili skargę w sposób bulwersujący. Nie odnieśli się do zarzutu bezprzedmiotowości postępowania. Stwierdzili, że skoro toczą się postępowania z wniosku podatnika o umorzenie postępowania egzekucyjnego, to ten sąd nie będzie przeszkadzał, czyli nie będzie się wypowiadał w tej sprawie. Takiego „umycia rąk" to nie powstydziłby się sam Piłat.

Dla jeszcze większej kompromitacji sądownictwa, wypowiedzieli się też w sprawie merytorycznej. Według nich nie ma interesu publicznego w udzieleniu ulgi podatkowej, ponieważ sprawa wymiaru podatku była przedmiotem kontroli sądów administracyjnych. Czyli okazuje się, że trzech doświadczonych zawodowych sędziów uważa, że nie ma nic złego w tym, że państwo okrada własnego obywatela, doskonale wiedząc, że decyzja jest niezgodna z prawem, ale sądy odmówiły jej uchylenia z powodów formalnych.

Wszystko to dowodzi, że w sądownictwie, zwłaszcza administracyjnym, są problemy dużo poważniejsze niż poprawność powołania sędziów. I trudno sobie wyobrazić, aby w sądownictwie powszechnym sytuacja była jakościowo lepsza.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

SEKTY PRZYSZŁOŚCI

eprasa.pl 808c6ad652

W XX wieku świat wielokrotnie przekonywał się, **JAK DESTRUKCYJNĄ SIŁĘ POTRAFIĄ MIEĆ WIELKIE SEKTY SKUPIONE WOKÓŁ CHARYZMATYCZNYCH LIDERÓW.** *Era nowych technologii jednak wcale nie oznacza ich końca. Zmieniły formę, język i narzędzia działania, ale mechanizmy pozostały te same.*

Tekst: **KRYSTYNA ROMANOWSKA**

WIĘCEJ

Zbór Leczenia Duchem Świętym „Niebo" działał na początku lat 90. w Majdanie Kozłowieckim na Lubelszczyźnie. Sekta pod przewodnictwem Bogdana Kacmajora okryła się złą sławą, przetrwała około dziesięciu lat. Kacmajor budował władzę na obietnicy uzdrowień „przez nakładanie rąk", a wewnętrzny świat grupy szybko zaczął przypominać system kontroli, izolacji i posłuszeństwa. Seks z nieletnimi, kradzieże, zaniedbania dzieci, zagadkowe śmierci – to wszystko działo się przez cały czas działania sekty. Serial „Niebo. Rok w piekle" emitowany na HBO Max pokazuje – w mniej lub bardziej udany sposób – mechanizmy trafiania do sekty i życie w niej.

eprasa.pl 808c6ad652

Historia Bogdana Kacmajora nie jest wyjątkiem ani lokalną anomalią. W XX wieku świat wielokrotnie przekonywał się, jak destrukcyjną siłę potrafią mieć wielkie sekty skupione wokół charyzmatycznych liderów. W latach 80. wspólnota Rajneesha, stworzona przez Osho, niemal doprowadziła do otwartego konfliktu z władzami stanu Oregon, a napięcia wokół osady Rajneeshpuram przybrały skalę, którą dziś określa się jako realne zagrożenie wojną domową. Kilkanaście lat wcześniej Peoples Temple zakończyła swoją działalność największym zbiorowym samobójstwem w historii w gujańskim Johnstown, a japońska sekta Aum Shinrikyō przeprowadziła atak terrorystyczny z użyciem sarinu w tokijskim metrze. Także Heaven's Gate w latach 90. udowodniła, że sekciarska logika może prowadzić do całkowitego oderwania od rzeczywistości i śmierci dziesiątek ludzi.

Wbrew przekonaniu, że to zjawisko należy już do przeszłości, współczesność wcale nie oznacza końca sekt – wręcz przeciwnie. Zmieniły one formę, język i narzędzia działania, ale mechanizmy pozostały te same.

> *Dzisiejsze sekty rzadko przypominają zamknięte komuny z odległych rancz; częściej* **DZIAŁAJĄ W INTERNECIE**, *pod szyldem rozwoju duchowego, terapii, coachingu czy „wyższej świadomości".*

eprasa.pl 808c6ad652

Globalny zasięg, media społecznościowe i poppsychologiczne hasła sprawiają, że nigdy wcześniej nie było tak łatwo dotrzeć do osób samotnych, zagubionych i szukających sensu. „Niebo” z Majdanu Kozłowieckiego okazuje się więc nie reliktem minionej epoki, lecz jednym z wielu ostrzegawczych przykładów tego, jak trwałe i podatne na mutacje są sekciarskie schematy władzy i manipulacji.

– Przyszłość sekt rysuje się dziś niestety bardzo wyraźnie, różowo i wcale nie jest marginalna. Wbrew temu, co chcielibyśmy o sobie myśleć jako o społeczeństwie racjonalnym i nowoczesnym, mechanizmy sekciarskie nie tylko nie zanikają, ale doskonale adaptują się do współczesności. To już nie są zamknięte wspólnoty gdzieś w lesie, z jednym charyzmatycznym guru i odcięciem od świata. Dzisiejsze sekty często działają online, pod przykrywką rozwoju duchowego, warsztatów świadomości, kursów samodoskonalenia czy alternatywnej duchowości, która z definicji „nie jest religią”. Ich siłą jest dostępność, natychmiastowość i poczucie, że ktoś wreszcie widzi, rozumie i daje odpowiedzi. Dodatkowo ogromną rolę odgrywa poppsychologia, która w uproszczony sposób zachęca do zrywania relacji, etykietowania bliskich jako toksycznych i skupiania się wyłącznie na sobie, co paradoksalnie zwiększa samotność i czyni ludzi jeszcze bardziej podatnymi na sekciarskie narracje – mówi Anna Maria Wołyniak, psycholog kliniczny, psycho-

eprasa.pl 808c6ad652

terapeuta, pedagog specjalny, właścicielka Aspekt - Centrum Diagnozy i Terapii Dziecka i Rodziny, założycielka Mózgoteki. Oto trzy najgłośniejsze przypadki nowoczesnej odsłony sekt w USA:

Sekta z Sarah Lawrence: Larry Ray i akademik, który stał się klatką

Na kampusach zwykle jest głośno: drzwi trzaskają, ktoś śmieje się na korytarzu, czajnik syczy. A jednak w pewnym lokum studenckim na campusie Sarah Lawrence College w miejscowości Bronxville tuż pod Nowym Jorkiem atmosfera była jak w pokoju przesłuchań. W środku nie mieszkał student – mieszkał ojciec studentki. I to wystarczyło, by zwykły akademik zaczął przypominać prywatne państwo. Larry Ray pojawił się tam jako figura z pozoru nieszkodliwa. Ojciec, który pomagał córce się odnaleźć. Dorosły z doświadczeniem życiowym. Człowiek, który – jak mówił – przeszedł wiele i dlatego widzi więcej. Służył w marines i – jak twierdził – utrzymywał stały kontakt z … Michaiłem Gorbaczowem, który dzwonił do niego po porady. Znał grube ryby z nowojorskiej policji. Dla grupy młodych ludzi, dopiero uczących się samodzielności, jego obecność była początkowo czymś w rodzaju dodatkowego zabezpieczenia. Był kimś, kto potrafi nazwać chaos i dać mu sens. Ray potrafił słuchać. Pytał o dzieciństwo, o rela-

eprasa.pl 808c6ad652

cje z rodzicami, o lęki, orientację seksualną. Budował wrażenie, że jako jedyny naprawdę rozumie.

> *A potem zaczął robić to, co w takich historiach zawsze przychodzi* **PO ETAPIE ZAUFANIA***: podważać obraz świata.*

Najpierw subtelnie: „matka tobą manipuluje", „ojciec kłamie", „przyjaciele są fałszywi". Później mocniej: oskarżenia o ukryte winy („zniszczyłeś moje drogie narzędzia"), o krzywdy wyrządzone innym (rzekome podtruwanie), o moralne długi, które trzeba spłacić. Każdy z młodych ludzi, który z nim mieszkał (potem przenieśli się do kawalerki w Nowym Jorku), miał coś na sumieniu – bo Ray potrafił sprawić, że zwykłe nieporozumienie brzmiało jak przestępstwo.

Wspólne mieszkanie w akademiku zmieniło się w przestrzeń ciągłych „rozliczeń". Rozmowy trwały godzinami, często do nocy. Studenci siedzieli naprzeciwko Raya, słuchając wywodów o prawdzie, odpowiedzialności i winie. Kiedy ktoś próbował zaprzeczyć, słyszał, że to dowód wyparcia.

Z czasem Ray zaczął domagać się konkretnych „spłat". Pieniędzy za rzekome szkody, które – jak twierdził – wyrządzili mu lub innym. Kiedy pieniędzy brakowało, pojawiała się praca. Studenci wykonywali zadania na jego rzecz, oddawali oszczędności, brali

eprasa.pl 808c6ad652

pożyczki, prosili o pieniądze rodziców, którzy wyprzedawali swój majątek. Wszystko w imię „naprawy" i „rozwoju".

Kluczowym elementem była izolacja. Ray przekonywał, że rodziny studentów są toksyczne, niebezpieczne, manipulujące. Kontakt z bliskimi stawał się dowodem braku lojalności wobec „prawdy". Telefon od matki urastał do rangi zagrożenia. Każda próba wyrwania się z kręgu interpretowana była jako zdrada.

W tej logice Ray był jedynym arbitrem rzeczywistości. To on decydował, co się wydarzyło naprawdę, co ktoś czuje „naprawdę" i kim jest „naprawdę". Studenci zaczęli patrzeć na siebie jego oczami. Wątpili we własne wspomnienia, emocje, decyzje. Ich świat kurczył się do jednego mieszkania i jednego głosu.

Najmroczniejszy etap przyszedł później. Z ustaleń śledczych i relacji ofiar wynika, że kontrola przerodziła się w przymus pracy i seksualną eksploatację. Granice zostały tak skutecznie rozmontowane, że przemoc nie musiała mieć formy siły fizycznej. Wystarczył strach przed kolejnym „rozliczeniem". Efekt: złamane życiorysy, nieskończone studia (także medyczne), rozbite rodziny (rodzeństwo – dwie siostry i brat z rodowodem z Dominikany –przestało kontaktować się ze sobą i rodzicami), samotność, depresja, PTSD.

Ta historia wychodziła na jaw stopniowo, po tym, jak niektórzy z byłych studentów zaczęli odzyskiwać kontakt ze świa-

eprasa.pl 808c6ad652

tem zewnętrznym. Gdy opowiedzieli, co działo się podczas ich wspólnego z Larrym mieszkania, śledczy zobaczyli nie „konflikt rodzinny" ani „dziwną dynamikę", lecz klasyczny mechanizm kultowy, tyle, że zamknięty w murach prestiżowej uczelni. Proces Larry'ego Raya był brutalnym zderzeniem tej intymnej przemocy z językiem prawa. Sąd uznał go winnym m.in. stręczycielstwa, pracy przymusowej, wymuszeń. Wyrok – 60 lat więzienia. A jego kochanka i współpracowniczka z sekty – 4,5 roku.

Twin Flames: miłość absolutna, z której nie wolno zrezygnować

Narracja o „bliźniaczym płomieniu" – na pozór kompletnie idiotyczna i pretensjonalna – trafiła na podatny grunt i pozwoliła urosnąć fortunie pary młodych ludzi: Jeffa i Shalei Divine z USA. Założyli oni kilka lat temu Twin Flames Universe – internetową społeczność, która połączyła duchowość New Age, coaching relacyjny i język rodem z Instagrama. Ta sekta nie miała (i nie ma, bo nadal działa) jednego adresu. Jego przestrzenią są livestreamy, zamknięte grupy, kursy online.

Jeff i Shaleia pojawiają się na ekranach w pastelowych wnętrzach, mówią spokojnie, z przekonaniem. Tłumaczą, że każdy człowiek ma przypisaną jedną osobę – idealne lustro duszy. Jeśli relacja boli, to znaczy, że działa. Jeśli druga strona ucieka, to nie sygnał ostrzegawczy, tylko „test wszechświata".

eprasa.pl 808c6ad652

Do Twin Flames trafiają ludzie po rozstaniach, w kryzysach, często bardzo samotni. Uczą się szybko języka, który porządkuje chaos: „nie jesteś odrzucona, jesteś w procesie". Albo: „nie jesteś obsesyjny, jesteś oddany". Jeśli twój „bliźniaczy płomień" mówi „nie", to znaczy, że boi się prawdy. Jeśli blokuje kontakt, należy pracować jeszcze intensywniej. Ba, należy go stalkować i zmusić do powrotu. Odejście od relacji nie jest opcją, bo odejście oznacza zdradę własnej duszy. Brzmi niepokojąco i nielogicznie – ale działało.

Byli członkowie opisywali, że społeczność stopniowo przejmowała kontrolę nad ich życiem. Jeff i Shaleia interpretowali sytuacje uczestników, mówili, co jest prawdą, a co iluzją ego. Wątpliwości uznawano za brak dojrzałości duchowej. Krytykę – za atak „ciemnych energii". W niektórych przypadkach grupa ingerowała nawet w tożsamość płciową (było za dużo kobiet, wobec tego niektórym kobietom sugerowano przeprowadzenie tranzycji, ponieważ pary powinny być wyłącznie heteroseksualne), przekonując, że zmiana orientacji jest konieczna, by „dopasować się" do bliźniaczego płomienia.

Twin Flames działało jak spirala zaangażowania.

> *Darmowe treści prowadziły do* **PŁATNYCH KURSÓW**, *te do kolejnych poziomów „wiedzy". Ludzie inwestowali pieniądze, czas, relacje z bliskimi.*

eprasa.pl 808c6ad652

W zamian dostawali poczucie sensu i przynależności. Odejście oznaczało przyznanie się, że cała opowieść o „boskiej miłości" mogła być złudzeniem. Dla wielu to było zbyt bolesne. Nie mówiąc o tym, że w wielu przypadkach kończyło się to całkowitym bankructwem.

Prawdziwy przełom nastąpił w 2023 roku, gdy byli członkowie zaczęli mówić publicznie. Ich relacje stały się podstawą głośnych dokumentów – m.in. „Escaping Twin Flames" na Netflixie – które pokazały Twin Flames jako nowoczesną sektę online, wykorzystującą romantyczne pragnienia do kontroli emocjonalnej. Po emisji filmów sprawą zainteresowały się organy ścigania. W 2025 roku prokuratura stanu Michigan wszczęła oficjalne dochodzenie, przeprowadzono przeszukania i zaapelowano do byłych członków o zgłaszanie się. Na razie nie postawiono formalnych zarzutów, ale śledztwo trwa. Mimo krytyki i dochodzenia, Twin Flames nadal istnieje. Jeff i Shaleia publikują treści, mówią o „atakach systemu" i utrzymują, że są niezrozumiani. Dla obecnych wyznawców to tylko kolejny dowód, że idą właściwą drogą.

– Ludzie trafiają do sekt przede wszystkim dlatego, że są samotni, zagubieni i przeżywają kryzysy sensu. Żyjemy w czasach ogromnego lęku egzystencjalnego, podsycanego przez media, nadmiar informacji i sprzeczne narracje. Jednocześnie odcina się nas od realnych relacji – rodziny, wspólnoty, bli-

eprasa.pl 808c6ad652

skich więzi – pod hasłami autonomii, wyjątkowości i „toksycznych relacji” – mówi Anna Maria Wołyniak i dodaje: – Człowiek zostaje sam ze swoim lękiem i potrzebą sensu, a ta potrzeba nie znika. Wtedy pojawia się grupa, która oferuje proste odpowiedzi, poczucie wyjątkowości, przynależność i narrację: „my wiemy więcej, my jesteśmy bardziej świadomi, reszta świata jest ślepa”.

OneTaste: orgazm jako ideologia

Bardzo często zaczyna się niewinnie. Od racjonalnych haseł – ograniczenia internetu, zdrowszego jedzenia, pracy nad sobą, uważności. – Problem polega na tym, że te sensowne elementy zostają wplecione w całkowicie irracjonalną strukturę, która stopniowo przejmuje kontrolę nad myśleniem, emocjami i relacjami człowieka. Pojawia się presja, manipulacja, zerwanie więzi z bliskimi i uzależnienie – emocjonalne, psychiczne, a często także finansowe – analizuje Anna Maria Wołyniak.

Zna ona historie, w których dorosła osoba, dobrze funkcjonująca zawodowo i społecznie, stopniowo zaczyna podporządkowywać całe swoje życie grupie, z którą jest w kontakcie kilka razy dziennie, poprzez webinary, spotkania online, fora. – Ta grupa zaczyna regulować jej decyzje, także dotyczące rodziny i dzieci, pod hasłem „wyższej świadomości” i „prawdziwej prawdy”.

eprasa.pl 808c6ad652

W takich przypadkach bardzo wyraźnie widać, że nie chodzi już o rozwój, ale o uzależnienie i utratę autonomii. Ale także (a może przede wszystkim) o pieniądze, bo bycie w sekcie to łożenie regularnych datków – mówi.

Na początku OneTaste wyglądało jak spełnienie marzenia średniej klasy kreatywnej. W końcu powstało w środowisku Doliny Krzemowej i kalifornijskiej kultury wellnes. San Francisco było centrum operacyjnym, ideologicznym i finansowym OneTaste, zanim wokół organizacji zaczęły narastać kontrowersje, śledztwa i medialne oskarżenia. Przestrzenie były jasne i piękne, ludzie mówili miękkim językiem uważności.

> *Obietnica brzmiała nowocześnie i kusząco: tu nauczysz się* **PRAWDZIWEJ WOLNOŚCI** *i bycia sobą. Żadnej religii, tylko rozwój.*

Nicole Daedone była charyzmatyczną liderką, która potrafiła mówić o seksualności jak o narzędziu duchowego przebudzenia. Seks – przekonywała – został skażony wstydem i tabu. Ona oferowała coś „czystszego”: praktykę zwaną orgasmic meditation. Było to bardziej ćwiczenie świadomości niż akt intymny (a w praktyce – najzwyklejsza masturbacja). Kto czuł dyskomfort, słyszał, że właśnie dotyka miejsca, które wymaga pracy. Ludzie

eprasa.pl 808c6ad652

przychodzili na warsztaty z ciekawości. Zostawali, bo atmosfera wspólnoty dawała poczucie wyjątkowości. Kolejne kursy kosztowały coraz więcej, ale każda inwestycja miała przybliżać do pełniejszego życia.

Z czasem pojawiała się sugestia, że prawdziwy rozwój wymaga całkowitego zaangażowania. Praca, studia, dawne relacje zaczynały przeszkadzać. Kto chciał „iść głębiej", przeprowadzał się do mieszkań związanych z organizacją i zaczynał pracować dla niej – formalnie jako wolontariusz, duchowo jako ktoś, kto „służy". Ludzie pracowali na rzecz OneTaste, ale nazywano to praktyką i nie płacono za nią. Długie godziny organizowania wydarzeń, sprzedawania kursów i przyciągania nowych ludzi miały być elementem rozwoju. Pieniądze przestawały mieć znaczenie – przynajmniej w narracji. W rzeczywistości wiele osób żyło bez realnego wynagrodzenia, często z długami po kosztownych szkoleniach. Odejście oznaczało nie tylko stratę dachu nad głową czy źródła utrzymania, ale też utratę sensu, który przez miesiące czy lata budowano wokół OneTaste.

Granice przesuwały się powoli. Seksualność, która na początku miała być przestrzenią autonomii, stawała się obowiązkiem. Według późniejszych ustaleń śledczych, kobiety były nakłaniane do relacji seksualnych z zamożnymi klientami i potencjalnymi sponsorami. Tłumaczono im, że to praca dla dobra

eprasa.pl 808c6ad652

wspólnoty, forma duchowej służby. Presja była cicha, ciągła, ubrana w język troski, bo rozkazów przecież nikt nie wydawał. Sprzeciw interpretowano jako dowód niedojrzałości lub strachu przed własnym rozwojem. „Los Angeles Times" napisał później: „Pod hasłami uzdrawiania i kobiecej mocy krył się system presji, wstydu i ekonomicznego podporządkowania". Sprawa OneTaste zakończyła się w 2025 roku przełomowym wyrokiem sądu federalnego w USA. Założycielka organizacji Nicole Daedone oraz była dyrektorka sprzedaży Rachel Cherwitz zostały uznane za winne udziału w spisku mającym na celu przymusową pracę byłych członków ruchu. Prokuratura dowodziła, że pod hasłami rozwoju, wyzwolenia seksualnego i „uzdrawiania" kobiety były zmuszane do nieodpłatnej pracy, podporządkowania życia organizacji oraz relacji seksualnych przedstawianych jako element „procesu". Choć sąd nie ogłosił jeszcze ostatecznego wymiaru kary, za ten typ przestępstwa amerykańskie prawo przewiduje do 20 lat więzienia dla każdej z oskarżonych.

Sam wyrok był szeroko komentowany w mediach jako precedensowy – po raz pierwszy tak wyraźnie nazwano mechanizmy, znane z ruchów wellness i duchowości, językiem prawa karnego, pokazując, że nowoczesna sekta nie musi odwoływać się do religii, by dopuszczać się systemowej przemocy i kontroli.

eprasa.pl 808c6ad652

Sekty przyszłości będą różnorodne

Sekta zawsze trafia w miejsce braku – niezależnie od tego, czy punktem wejścia jest romantyczna obietnica „drugiej połówki", duchowa wspólnota, charyzmatyczny autorytet czy wizja uzdrowienia i wyzwolenia, mechanizm pozostaje ten sam. Samotność, lęk, zagubienie, poczucie bycia niewystarczającym – to z nich lepi się pierwszy haczyk.

Potem pojawia się język, który brzmi miękko i kojąco: „proces", „energia", „praca z ego", „uzdrawianie".

> *Każdy* **SPRZECIW DA SIĘ WYTŁUMACZYĆ** *„niewypracowaną traumą" albo „oporem ego".*

Z czasem stawka rośnie: kolejne kursy, kolejne wpłaty, kolejne kompromisy i wstyd, który nie pozwala się wycofać, bo przecież „zainwestowało się już za dużo". Wszystko to dzieje się dziś w przyspieszonym tempie, bo internet stał się idealnym inkubatorem dla nowych sekt. Współczesny guru nie musi izolować ludzi fizycznie – wystarczy, że jest stale w ich telefonach, w powiadomieniach, w grupowych czatach i transmisjach na żywo. To tam powstaje nowy, zamknięty świat, w którym obietnica sensu stopniowo zamienia się w zależność, a wolność w posłuszeństwo – tyle że podane w estetycznym, nowoczesnym opakowaniu.

eprasa.pl 808c6ad652

– Sekty przyszłości będą różnorodne: od małych, lokalnych układów po globalne struktury działające wyłącznie w sieci. Ich forma zależy tylko od wyobraźni liderów, ale mechanizm pozostaje ten sam. Dlatego tak ważne jest, by uczyć krytycznego myślenia, wzmacniać więzi i nie zostawiać ludzi samych z ich lękiem i pustką, bo to właśnie tam sekty znajdują swoje najlepsze pole do działania – uważa Anna Maria Wołyniak.

Jak się przed sektami ustrzec? Przede wszystkim poprzez dbanie o realne relacje i najbliższą wspólnotę. – Rodzina, bliscy ludzie, poczucie zakorzenienia i bezpieczeństwa są podstawowym czynnikiem ochronnym. Ogromnym sygnałem ostrzegawczym powinno być wszystko, co zachęca do izolacji, deprecjonowania „nieoświeconych" innych, budowania podziału na „my" i „oni" oraz obiecuje jedyną, absolutną prawdę. Warto też zachować czujność wobec narracji, które nadmiernie eksponują traumę, karmią potrzebę wyjątkowości i oferują prostą ulgę w zamian za podporządkowanie – radzi Anna Maria Wołyniak.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

Fot. Paweł Murzyn/East News

JARMARK PRÓŻNOŚCI

ZAKOPANE MOŻE ULEGAĆ RÓŻNYM MODOM, *ale wszystkie przetrwał miś z Krupówek*

eprasa.pl 808c6ad652

Zimowa stolica Tatr stała się targowiskiem próżności. Wszystko, co się świeci, jest drogie i błyszczące, znajdzie tu swoich kupców. Tylko przyzwoitość przestała być w cenie. **O PRZEMIANIE, JAKĄ PRZESZEDŁ NAJPOPULARNIEJSZY POLSKI KURORT ZIMOWY, OPOWIADA MACIEJ KRUPA,** *antropolog kultury i przewodnik tatrzański.*

Rozmawiała **MAŁGORZATA FIEJDASZ-KACZYŃSKA**

WIĘCEJ

Zaczynają się ferie, bilety na trasie Warszawa-Zakopane wyprzedane. Znowu będzie klęska urodzaju?

Sytuacja poprawiła się, od kiedy ferie są podzielone na tury, bo w czasach, gdy wszyscy przyjeżdżali w ciągu dwóch tygodni, to było absolutne szaleństwo. A Warszawa nie od dziś lubi Zakopane.

Nie tylko Warszawa, także Dubaj czy Abu-Zabi.

Zakopane podlega modom jak każde turystyczne miejsce. Był okres ogromnego zainteresowania wśród klientów ze wschodu – myślę o Rosji czy Ukrainie – co radykalnie zmieniła wojna. W zeszłym roku poważną grupę stanowili Łotysze, choć Litwinów

eprasa.pl 808c6ad652

było chyba jeszcze więcej. Miałem okazję z nimi o tym rozmawiać i okazało się, że Tatry to po prostu dla nich najbliższe duże góry. Natomiast moda wśród turystów z Bliskiego Wschodu zrodziła się z korzystnego połączenia lotniczego z Krakowem. To specyficzni goście, rzadko korzystają z usług przewodników, nie przepadają za chodzeniem. Wolą jeździć, obojętne, czy dorożką, czy samochodem, więc jest to taki mniej aktywny, powiedziałbym, sposób zwiedzania.

Co jeszcze podoba się turystom z Bliskiego Wschodu w Zakopanem?

MACIEJ KRUPA

– antropolog kultury, autor „Kronik zakopiańskich", publicysta, przewodnik tatrzański. Założył Fundację „Zakopiańczycy. W poszukiwaniu tożsamości" wraz z Piotrem Mazikiem i Kubą Szpilką, z którymi napisał m. in. „Nieobecne miasto. Przewodnik po nieznanym Zakopanem". Przewodniczący Rady Miasta w pierwszych wolnych wyborach samorządowych w kadencji 1990-94.

eprasa.pl 808c6ad652

Dla nich to jest teren atrakcyjny, bo po pierwsze unikają latem ogromnych upałów, jakie mają u siebie. Po drugie zachwyceni są zielonością krajobrazu i ilością wody – obojętne, czy w potokach, czy lejącej się z nieba. Pewnego dnia, gdy siedziałem z moim klientem w hotelu, spadła typowa letnia, burzowa ulewa. Wszyscy uciekli, żeby się schować, a goście z Bliskiego Wschodu, których było tam wielu, przeciwnie. Wybiegli na zewnątrz i stali w deszczu. Cieszyli się jak dzieci z tego, że z nieba się leje. Jesteśmy dla nich, co tu kryć, egzotyczni i trzeba też jasno sobie powiedzieć, że z racji operatywności lokalnego biznesu bardzo szybko miasto zdołało dostosować się do ich wymagań.

Jakie to wymagania?

Pojawiły się na przykład restauracje z certyfikatem halal, czyli żywnością zgodną z zasadami religijnymi muzułmanów, i z menu po arabsku, w czym oczywiście pomogła sztuczna inteligencja. Nie ma problemu, żeby znaleźć na Krupówkach takie restauracje.

Miejsca jak Księstwo Góralskie, gdzie serwują kremówki za 50 złotych, powstają właśnie z myślą o turystach z Bliskiego Wschodu?

> *Akurat Księstwo Góralskie powstało już wcześniej w tej stylistyce, więc to raczej kwestia* **SPECYFICZNEGO GUSTU WŁAŚCICIELI**, *którzy uwielbiają kicz.*

eprasa.pl 808c6ad652

Mają drugą restaurację przy ulicy Piłsudskiego i ona jest również w złocie, a wszystko, co się świeci, jest drogie i błyszczące znajduje w Zakopanem swoich klientów. Są ludzie, którym to odpowiada, i są tacy, którym to radykalnie nie odpowiada. Nie będę krył, że należę do tych drugich.

Jeśli prawdą jest, że kiedyś górale paśli owce, a teraz pasą turystów, to może są owce, które ciągną do miejsc o takich nazwach jak Hotel Magnat Inn czy Paryski Art & Business Zakopane?

Zakopane stało się swoistym targowiskiem próżności, ale to, co mnie niepokoi, to nie jest kwestia infrastruktury, która działa i zaspokaja gusta wszystkich. Od kwater u Górala po pięciogwiazdkowe hotele; od restauracji z gwiazdką Michelin po bary mleczne. Moje przerażenie budzi oferta turystyczno-wypoczynkowa, bo jest rzeczą oczywistą, że magnesem przyciągającym tutaj ludzi zawsze były Tatry. Gdyby nie było Tatr, nie byłoby fenomenu Zakopanego. Potem doszły rozmaite aktywności, narodziło się narciarstwo, które stanowi chyba największą zimową atrakcję Zakopanego. Gdyby jednak zbadać to statystycznie, to większość gości, którzy tutaj przyjeżdżają...

... pięć milionów ludzi rocznie.

... to turyści, którzy jednak nie jeżdżą na nartach, i dla nich powstała cała sfera takiego dziadowskiego kiczu.

eprasa.pl 808c6ad652

> *Tatrzańskie zoo, w którym nie ma* **ANI JEDNEGO TATRZAŃSKIEGO ZWIERZĘCIA** *– pomijając już samą ideę zoo, która jest mi obca i nie wydaje się właściwa w dzisiejszych czasach.*

Park dinozaurów, które mają gigantyczne rozmiary, wydają dźwięki, ruszają się, grają. Myszogród, papugarnie.

Zastanawiam się, kto mieszka w Yeti House?

Nie byłem, więc nie wiem co tam siedzi.

Rozumiem, że ludzie przyjeżdżali tutaj zawsze po to, żeby chodzić po górach. A nawet jak nie chodzić, to je podziwiać, pospacerować dolinką. Że są ludzie, których fascynuje miejscowa kultura, folklor wyjątkowy na mapie Polski w tym sensie, że jest żywy, a nie zrekonstruowany z czegoś, co umarło i zostało wyciągnięte z magazynów muzealnych. Wciąż jest też żywy styl zakopiański czy neozakopiański – jak mi powiedział jeden z architektów miejscowych, od Witkiewicza nie uciekniemy. Ale jednocześnie są miejsca straszne, na które jest popyt. I jak to skomentować? Trzeba by zapytać psychiatrę, bo ja tego kompletnie nie rozumiem.

Niedaleko mnie powstaje na przykład Hotel Bajeczny, który jest potworem, choć myślę, że ludzie, którzy chodzą do Księstwa

eprasa.pl 808c6ad652

Góralskiego, żeby tam spożywać czekoladki w kształcie diamentu, z przyjemnością w nim się zatrzymają.

Nie bez powodu w 2017 roku konkurs na „Makabryłę", czyli architektoniczny koszmarek, wygrała inwestycja z Zakopanego wybudowana na bazie niszczejącej willi zaprojektowanej jeszcze przez Karola Stryjeńskiego w 1925 roku. Z zabytkowej tkanki zostały dwie elewacje zewnętrzne, reszta została obficie nadbudowana. Willa Monte dobrze oddaje współczesnego ducha miasta?

Tego już nie można nazywać willą, tylko czymś w rodzaju bloku. No tak, dobrze oddaje ducha, dlatego że poza dość elitarnymi kręgami świadomymi wagi zakopiańskiego dziedzictwa, poszanowanie dla zabytkowej substancji miasta jest niewielkie albo żadne.

Są ludzie, którzy pięknie wyremontowali swoje zabytkowe obiekty i dbają o nie, ale bardzo wielu najchętniej by takie stare budynki zburzyło. Stąd pożary, których częstotliwość wydaje mi się zdumiewająca. Willę Turnia w samym centrum właściciel konsekwentnie od wielu już lat doprowadza do ruiny. Jest to obiekt wpisany do rejestru zabytków, pozbawiony okien, z dziurami w dachu. Zapewne zostanie tam wybudowany jakiś kolejny apartamentowiec lub Myszogród, tym bardziej, że przyjeżdża tutaj bardzo dużo ludzi spoza Zakopanego, którzy kupują nieruchomości, bo ich na to stać. I oni nie mają żadnego sentymentu. Mają kapitał.

eprasa.pl 808c6ad652

Ale nie kulturowy?

Mają inny rodzaj kapitału, i to jest bardzo wyraźnie widoczne. Moja koleżanka Agata Nowakowska-Wolak napisała książkę--album „Zakopane, którego nie ma" i przeglądając go, widzę, jak wiele zabytkowych budynków przestało istnieć na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Bo się spaliły, zawaliły, ktoś je rozebrał itd. A to jest przecież coś okropnie ważnego, prawda? To, że miasta mają swoje starówki i ciągłość historyczną, która świadczy o ich tożsamości regionalnej.

Powiedział pan podczas rozmowy „operatywność lokalnego biznesu". Ktoś inny mógłby nazwać tę cechę bardziej dosadnie: zachłanność, pazerność. I dodać: góry sprzedadzą, żeby tylko zarobić.

To w dużej mierze prawda.

> *Z żalem trzeba powiedzieć, że miastem* **RZĄDZI PIENIĄDZ**, *chęć zysku, która nie jest niczym złym, bo na tym polega przedsiębiorczość, ale tutaj ci, którzy coś mają, nie potrafią poprzestać.*

Chcą mieć jeszcze więcej. Więcej, więcej, więcej. Zakopanem rządzi chciwość. Używam tego słowa świadomie, bo z tego powodu powstają rozmaite problemy takiej natury, że

eprasa.pl 808c6ad652

cena ziemi, a co za tym idzie nieruchomości, jest gigantycznie wysoka. Jak czytam w tym kontekście o Warszawie, Gdańsku czy Krakowie, to śmiać mi się chce, bo w Zakopanem jest dużo drożej.

Do ilu złotych dochodzi teraz cena za metr w Zakopanem?

To są ceny kosmiczne. 50 tysięcy złotych za metr kwadratowy, wykończonego co prawda, apartamentu.

Może są tam złote diamenty zamiast klamek?

Tak, to ta sama firma, Księstwo Góralskie oczywiście. Natomiast jakie są konsekwencje tego, że przybywa tak zwanych „holiday homes", budowanych na wynajem? Zmniejsza się liczba stałych mieszkańców Zakopanego. W ciągu ostatnich 10 lat ubyło ich o ponad dwa tysiące. W tej chwili mieszka tu niewiele ponad 25 tysięcy ludzi i jeśli nie mają na wynajem nieruchomości czy odziedziczonej działki, to wyjeżdżają. Tak jest w przypadku bardzo wielu dzieci moich znajomych, które mieszkają gdzieś w Polsce czy za granicą. Mało kto chce tu zostać.

Wiele miast, które mają podobne objawy, dotyka gentryfikacja turystyczna.

Zakopane też cierpi na tę chorobę. Przypominam sobie znakomity film na temat rejonu Chamonix w Alpach francuskich, gdzie pobudowano, dawno temu już, tego typu apartamentowce, jakie powstają w tej chwili w Zakopanem, co radykalnie zmieniło krajobraz. I te budynki, podobnie jak u nas, przez znaczną część

eprasa.pl 808c6ad652

roku stoją puste, bo zapełniają się tylko w okresie wakacji czy długich weekendów. Urodziłem się i mieszkałem od wczesnego dzieciństwa przy Krupówkach i pamiętam doskonale, że była to zwyczajna miejska ulica z warzywniakami, szewcem, zakładem kaletniczym, warsztatami narciarskimi.

> *Teraz na górze są apartamenty pod wynajem, na dole sklepy z alkoholem, pamiątkami, słodyczami, pączkami, mnóstwo rozmaitej gastronomii,* **ALE NIE MA NORMALNEGO ŻYCIA**.

W miejsce sklepu spożywczego pojawiła się fabryka, w której robią kolorowe cukierki. Nie jadłem ich, więc nie wiem, może są bardzo pyszne. Niemniej ten rodzaj turystycznej gentryfikacji jest docelowo zabójczy dla miasta.

W internecie krąży ponury żart, że to kwestia czasu, jak wstęp na Krupówki będzie biletowany.

Nie, no takiej możliwości nie ma. Ktoś musiałby wykupić ulicę, tego się jednak nie da zrobić.

Ale już w parku miejskim się dało i został wydzierżawiony pod płatny „Park Miliona Świateł". Czy choroba o nazwie chciwość, która toczy Zakopane, ma szansę przejść samoistnie? Czy trzeba wdrożyć leczenie?

eprasa.pl 808c6ad652

Jestem zwolennikiem tego, że w Zakopanem należy na przykład radykalnie ograniczyć ruch samochodowy i dostęp aut do centrum miasta. Tylko że władze nie chcą tego zrobić, bo się boją, że z tego powodu ludzie przestaną tu przyjeżdżać. To problem mentalny polegający na tym, że w Europie Zachodniej samochód jest urządzeniem ułatwiającym poruszanie się. A w Polsce wciąż jest elementem prestiżu. Trzeba dojechać jak najbliżej i zaparkować, bo pociągiem lub autobusem jeżdżą tylko dziady. Wiem, bo sam nie mam samochodu i miejscowi obywatele, jak słyszą o tym, to patrzą na mnie jak na kosmitę.

Co jeszcze mogłoby pomóc Zakopanemu?

Rozmawiałem kiedyś z dużym deweloperem amerykańskim na temat kwestii nadmiernego rozwoju turystycznego, zabudowy, itd. I on, człowiek zamożny, niezwykle doświadczony, powiedział mi, że pomogłoby precyzyjne, szczegółowe i ortodoksyjnie przestrzegane prawo. Ale to musiałby być plan szalenie restrykcyjny względem tego, gdzie i co można zbudować, i jak to ma wyglądać. Obawiam się, że władze takiego planu nie uchwalą.

> *Zwracam uwagę na to, że* **JEDNYM Z PROMINENTNYCH RADNYCH** *Zakopanego jest człowiek, który postawił na swojej działce nielegalnie budynek, wynajmowany następnie turystom.*

eprasa.pl 808c6ad652

Mimo że został napiętnowany w mediach, nic z tym nie zrobił i nadal czerpie z tego zyski.

Widzę, że sprawa przetoczyła się przez wszystkie media: Stanisław Karp, radny z Zakopanego, startował z listy KKW „Przyjazne Zakopane". Jest teraz przewodniczącym Komisji Ekonomiki.

Dodatkowy smaczek – do października 2024 roku był członkiem Komisji Urbanistyki i Rozwoju i nikt z radnych nie powiedział: „Kolego, złóż mandat, złamałeś prawo". To, że akceptują w swoim gronie człowieka, który z otwartą przyłbicą przyznał się do złamania prawa, jest skandaliczne.

Stasiuk pisał, a pan przytacza jego zdanie w książce „Nieobecne miasto. Przewodnik po nieznanym Zakopanem", że to najbrzydsze miasto w Polsce. A dla Pana?

Andrzej oczywiście przesadza. Z perspektywy życia w Wołowcu, który jest piękną, spokojną wsią, Zakopane może być horrorem. Znam jednak rozmaite miasteczka w Polsce, które z innych względów są smutne, przygnębiające czy brzydkie. W Zakopanem, jeżeli chce się, można znaleźć piękną architekturę, sztukę, nie mówiąc już o krajobrazach. Można wreszcie znaleźć miejsca niekoniecznie zatłoczone, jeżeli wyjdzie się z magicznego kręgu Krupówek i ulic przyległych.

Ciekawi pana jeszcze obserwowanie targowiska próżności czy już się panu znudziło?

eprasa.pl 808c6ad652

wprost

Ja już mało bywam na Krupówkach, tym bardziej, że mieszkam w spokojniejszej części miasta, ale siłą rzeczy czasem tam schodzę i oglądam to zjawisko. Ono jest w jakimś sensie zrozumiałe. Taka jest ludzka natura i obojętne, czy pojedziemy do Zakopanego, Sopotu, Saint-Tropez czy Cortina d'Ampezzo, gdzie będzie niedługo olimpiada. Typ ludzi, którzy lubią się pokazać w takich miejscach zazwyczaj, co tu kryć, ma bardzo podobny gust. W jakiejś mierze już się do tego przyzwyczaiłem. Po prostu kiedyś byliśmy biedniejsi i dlatego to może mniej kłuło w oczy. Gdyby Zakopane było nie do wytrzymania, to pewnie bym stąd uciekał, a nie uciekłem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

MÓJ DOM ZAWSZE BĘDZIE W ZAKOPANEM

Fot. Marek Podmokły / Agencja Wyborcza.pl

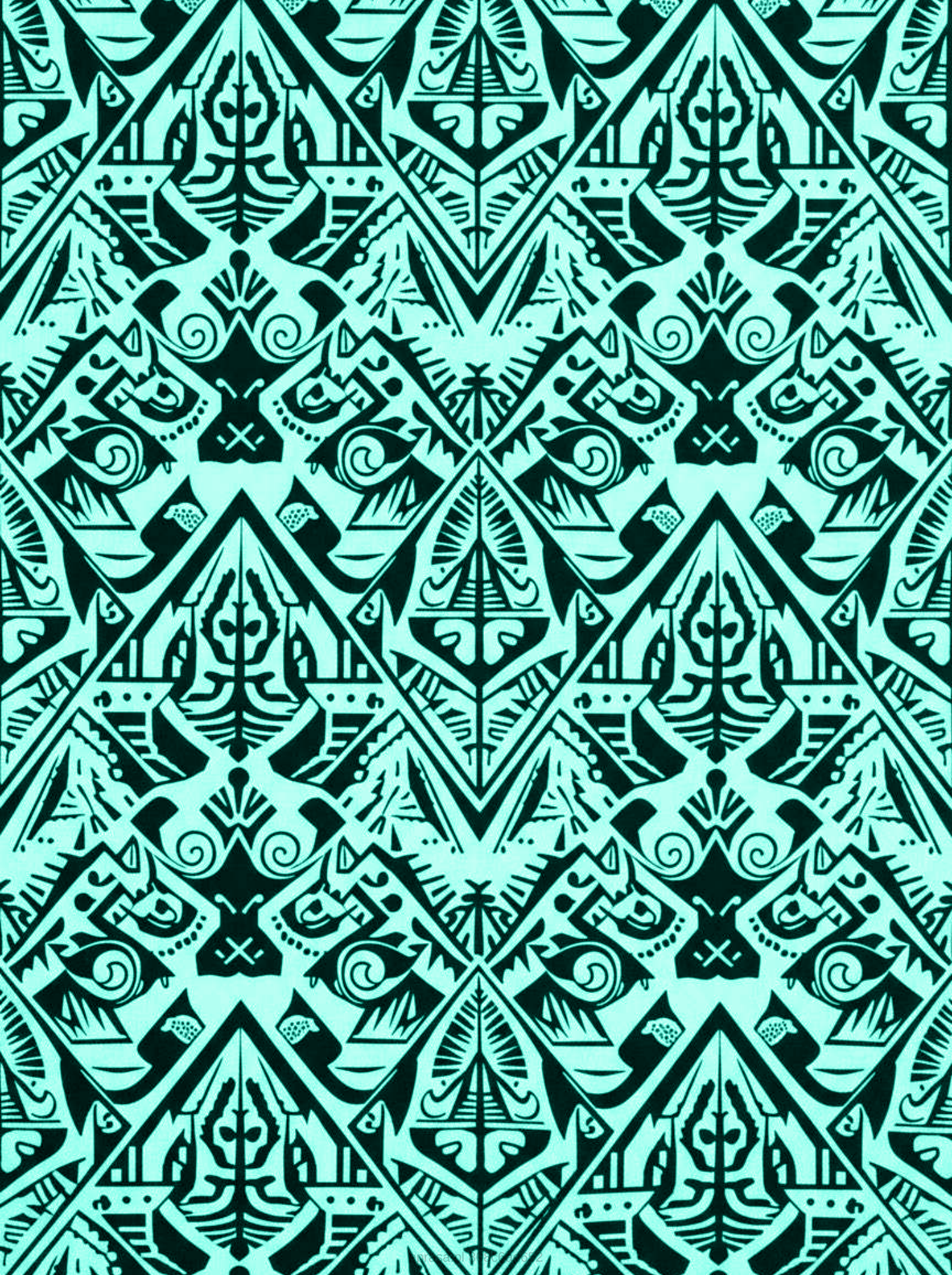

– Gdybym był burmistrzem Zakopanego, **DĄŻYŁBYM DO ORGANIZACJI ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W 2036 R.** *Szczerze wierzę, że to się kiedyś wydarzy – mówi* **ADAM BACHLEDA-CURUŚ**, *najbogatszy człowiek na Podhalu.*

Rozmawiał **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

Jaki będzie ten sezon dla Zakopanego?

Zasługujemy na bardzo dobry sezon i wierzę, że taki będzie

Śnieg jest w całym kraju, nie tylko na Podhalu. Pewnie lepiej, gdyby był tylko u was.

Nie podzielam takiego zdania, ponieważ dużo lepiej, jeżeli mieszkańcy naszego kraju cieszą się widokiem śniegu, a równocześnie tęsknią za możliwością korzystania z niego w pełni, co umożliwia położenie Zakopanego i oferta Podhala – Tatr. To daje szerszą perspektywę i możliwości.

Co dzisiaj przyciąga turystów do Zakopanego?

Zakopane jest niepowtarzalne. Jest jedynym miastem w Polsce o charakterze wysokogórskim, które oferuje zarówno bardzo szeroką i zróżnicowaną bazę turystyczną – praktycznie dla każdego – od pokoi na wynajem w przystępnych cenach, po najwyższy

eprasa.pl 808c6ad652

poziom usług hotelarskich i gastronomicznych dla najbardziej wymagających w hotelach o standardzie europejskim. Nasz hotel Bachleda Residence jako jeden z niewielu otrzymał w tym roku prestiżowy kluczyk międzynarodowego przewodnika Michelin.

Nieoceniony jest też dostęp do pięknej i nadal jeszcze dzikiej przyrody. To połączenie natury z wszystkimi udogodnieniami, których dzisiaj oczekują odwiedzający Zakopane goście. To również elementy folklorystyczne, ciekawe wydarzenia kulturalne, atrakcje, które przygotowuje miasto oraz stale rozwijający się sektor prywatny. To połączenie nowoczesności z tradycją góralską, która jest tutaj bardzo żywa.

Fot. Marek Podmokły / Agencja Wyborcza.pl

ADAM BACHLEDA-CURUŚ

– przedsiębiorca i samorządowiec, w latach 1995–2001 burmistrz Zakopanego. Jeden z największych właścicieli ziemskich na Podhalu, działa też, razem z synami, w branży hotelarskiej, rolniczej, gastronomicznej i handlowej. Jego nazwisko od lat pojawia się na Liście 100 najbogatszych Polaków „Wprost".

eprasa.pl 808c6ad652

Pięknie brzmi, ale co roku czyta się właściwie te same nagłówki o Zakopanem – że drogo, że tłoczno, że kiczowato, a co roku Zakopane i tak przeżywa oblężenie. Narzekamy, a i tak przyjeżdżamy, czy o co tutaj chodzi?

Myślę, że wiele tych nagłówków jest zwyczajnie próbą zwrócenia uwagi autora na swój tekst, który niestety przy dzisiejszym poziomie szeroko pojmowanych mediów nie zawsze jest na odpowiednim poziomie. Trudno to szerzej skomentować. A odwiedzalność Zakopanego mówi sama za siebie.

Jajecznica za 67 zł, grzaniec za 46 zł, taksówka na szlak do Morskiego Oka – 350 zł. Takie paragony grozy z Zakopanego pojawiły się w sieci w zeszłym roku. Musi być tak drogo, niektórzy nie przesadzają z cenami?

To jest tak jak z tymi nagłówkami. Dla wielu autorów liczy się zwykła „klikalność", a takie hasła przyciągają niestety uwagę i to raczej w sposób negatywny.

Ja osobiście nie znam takich miejsc, ale jest to zawsze kwestia wyboru lokalu. Pewnie zdarzają się i takie, które oferują te ceny, ale nie oceniałbym przez ten pryzmat całej oferty Zakopanego, która niewątpliwie oferuje bardzo zróżnicowany, lecz wysoki poziom kulinarny w cenach adekwatnych do jakości.

A może to są ceny dla arabskich turystów, którzy coraz częściej odwiedzają Zakopane?

eprasa.pl 808c6ad652

Faktycznie w ostatnich latach, w okresie letnim, obserwujemy wzmożony ruch turystyczny z krajów arabskich. Ci goście podróżują do Zakopanego w poszukiwaniu chłodniejszego klimatu niż mają u siebie, szczególnie w tym czasie, ale też chętnie poznają naszą kulturę i kuchnię.

Nie sądzę, aby ceny, o które pan pyta, były w jakikolwiek sposób kreowane pod tych turystów, a ich obecność ma niewątpliwie pozytywny wpływ na biznes i obłożenie bazy turystycznej Zakopanego.

Czytam, że tłok w Zakopanem dokucza nie tylko turystom, ale i lokalnym mieszkańcom. Już rok temu pisano, że górale wyprowadzają się Zakopanego. Pan nadal ta mieszka?

Mój dom, dom mojej rodziny zawsze był, jest i będzie w Zakopanem.

> *Możemy sobie ponarzekać, co akurat nie jest w moim stylu, ale takie miejscowości jak Zakopane* **ŻYJĄ TYLKO Z TURYSTYKI** *i trzeba to doceniać.*

A jeżeli komuś to przeszkadza, to ma prawo do swojego wyboru, który trudno mi komentować.

Proszę pamiętać, że w dzisiejszym świecie zwiększający się ruch i tempo życia są nieodzownym elementem, konsekwencją

eprasa.pl 808c6ad652

rozwoju i postępu cywilizacyjnego. Także rozwoju miast takich jak Zakopane.

Co dzisiaj najbardziej przeszkadza panu w prowadzeniu biznesu na Podhalu? Ma pan jakiś postulat do lokalnych polityków czy do rządu, co można by zmienić, żeby działalność gospodarczą prowadziło się w Polsce łatwiej?

To jest temat na bardzo długą rozmowę. Byłoby wiele postulatów, ale żyjemy w kraju demokratycznym i trzeba umieć się odnajdywać w obowiązujących nas wszystkich przedsiębiorców realiach prawno-gospodarczo-politycznych. Ja, jak już mówiłem, nie zwykłem narzekać, ale brakuje mi takiego pozytywnego spojrzenia i zrozumienia dla tego, co robią przedsiębiorcy, niejednokrotnie kosztem wielu wyrzeczeń, aby między innymi miasto – region – w którym prowadzą biznes mogło się rozwijać.

A gdyby to pan był teraz burmistrzem Zakopanego, to jaką decyzję podjąłby pan jako pierwszą?

Przede wszystkim zawsze starałbym się patrzeć na 20 lat do przodu i podejmować decyzje, które pozwoliłyby Zakopanemu w przyszłości dalej być zimową stolicą Polski, ale równocześnie atrakcyjnym miejscem dla wszystkich gości także w okresie letnim.

eprasa.pl 808c6ad652

> *Myślę, że bardzo ważne jest dążenie do organizacji* **NAJWIĘKSZYCH ZIMOWYCH IMPREZ** *sportowych,*

bo to pozwala Zakopanemu stać się miejscem jeszcze szerzej rozpoznawalnym, także na arenie międzynarodowej.

Na ile jest pan jeszcze aktywny w biznesie, a na ile zarządzanie rodzinnym biznesem przejęli pana synowie?

Mam to szczęście, że synowie od wielu lat bardzo aktywnie prowadzą wspólny rodzinny biznes i proces sukcesji mamy już za sobą. Jeżeli o mnie chodzi, to praca i biznes dają mi satysfakcję i energię. Jestem i mam nadzieję, że nadal, jeszcze przez wiele lat, będę stale aktywny zawodowo, że jeszcze wiele wyzwań i ciekawych projektów przede mną oraz przed nami.

Należą do pana liczne nieruchomości, ziemia, hotele, restauracje. W tym całym ogromie, jest jakiś projekt, który szczególnie leży panu na sercu?

Obecnie koncentrujemy się na realizacji nowej inwestycji – jednej z największych w historii Zakopanego – Bachleda Termy – zlokalizowanej w otoczeniu hotelu Bachleda Kasprowy, która ruszyła kilka miesięcy temu. Ale muszę dodać, że w każdą rzecz, którą realizujemy jako Rodzina Bachleda-Curuś wkładamy serce i energię, więc trudno wskazać tę jedną szczególnie leżącą mi na sercu.

eprasa.pl 808c6ad652

W tym roku kończy pan 68 lat. Na emeryturę jeszcze za wcześnie?

Wiek to tylko liczba, a ja jeszcze długo nie planuję emerytury. O sukcesji wspomniałem, że mamy to już za sobą. Moi synowie od lat są z sukcesem aktywni w rodzinnym biznesie.

Jeszcze dwa lata temu mówiło się o zimowych igrzyskach olimpijskich Zakopane 2036. Potem sprawa ucichła. Myśli pan, że to się kiedyś wydarzy?

Szczerze w to wierzę. Gdybym był burmistrzem Zakopanego, dążyłbym do tego.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

TO NAJLEPSZY SEZON W HISTORII

Fot. Paweł Murzyn/East News

ZAKOPIAŃSKIE KRUPÓWKI *zostały objęte statutem Parku Kulturowego*

ebrasa.pl 808c6ad652

JAJECZNICA ZA 67 ZŁ? – TAKIE CENY TO SĄ JEDNOSTKOWE PRZYPADKI. *Możemy się ekscytować, że jakiś lokal w Zakopanem sprzedaje jajecznicę za taką kwotę, ale proszę mi wierzyć, że są tysiące innych jajecznic serwowanych również w Zakopanem za połowę tej kwoty. Cena jest wypadkową popytu i sprzedaży. Gdyby się okazało, że ruch jest mniejszy, turystów ubywa, to ceny by spadały – mówi* **ANDRZEJ GUT-MOSTOWY**, *były wiceminister, ale również przez lata jeden z największych przedsiębiorców na Podhalu.*

Rozmawiał **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

Jakie to będą te ferie dla branży turystycznej na Podhalu?

Ciężko na razie prognozować. Wiadomo, że o wszystkim ostatecznie zdecyduje pogoda. Ta na razie sprzyjała. Obroty i frekwencja wśród właścicieli hoteli, restauracji, stoków narciarskich czy aquaparków na Podhalu rosła. Do tej pory to jest najlepszy sezon w historii.

Skąd taki dobry wynik?

eprasa.pl 808c6ad652

Na pewno pogoda, bo całe święta i sylwester były białe. Drugi powód to ceny, które choćby w przypadku stawek za karnety na stokach narciarskich nie wzrosły rok do roku.

A czytam badania, że Polacy z roku na rok coraz chętniej jadą na ferie nad morze, a nie w góry. Powodem – tłok w kurortach.

Ale kurorty w polskich górach to przecież nie tylko Karpacz, Zakopane czy Białka Tatrzańska. Jest wiele mniejszych miejscowości, gdzie tłoku nie ma i są jeszcze wolne miejsca noclegowe.

Polaków dzisiaj stać na Zakopane?

Cena jest wypadkową popytu i sprzedaży. Gdyby się okazało, że ruch jest mniejszy, turystów ubywa, to ceny by spadały.

Co roku pojawiają się te paragony grozy z Zakopanego. Jajecznica za 67 zł. Grzaniec za 45 zł.

ANDRZEJ GUT-MOSTOWY

– polityk, samorządowiec, przedsiębiorca, poseł na Sejm, w latach 2020-2023 sekretarz stanu w resortach odpowiedzialnych za turystykę.

eprasa.pl 808c6ad652

Takie ceny to są jednostkowe przypadki. Możemy się ekscytować, że jakiś lokal w Zakopanem sprzedaje jajecznicę za taką kwotę, ale proszę mi wierzyć, że są tysiące innych jajecznic serwowanych również w Zakopanem za połowę tej kwoty.

Polscy turyści chętniej się stołują w restauracjach, bo kiedyś lokalni restauratorzy narzekali na „dżemojadów" – tych, którzy wolą chodzić po Krupówkach z własnymi kanapkami.

> *Polacy coraz* **CHĘTNIEJ JEDZĄ W RESTAURACJACH**. *To już nie chodzi o samo Zakopane, a całą Polskę.*

W ubiegłym roku polska gastronomia przeżywała kilkunastoprocentowy wzrost obrotów i klientów. Jeśli chodzi o Zakopane, to aż takiego wzrostu nie widać. Obroty w tym roku są porównywalne do tych z 2025 r. Ale przed nami jeszcze spory kawałek sezonu, więc może się to zmienić.

A jak zmieniły się Krupówki? Po tym jak stały się Parkiem Kulturowym, tandeta rzeczywiście zniknęła z ulicy?

To, że Krupówki zostały objęte statutem Parku Kulturowego, było bardzo dobrą decyzją. Dzięki temu uda się zachować lo-

eprasa.pl 808c6ad652

kalny krajobraz i historyczny charakter tej ulicy. Wzorujemy się tutaj na najlepszych kurortach światowych. Krupówki wyglądają teraz o wiele lepiej. To był ważny ruch dla wizerunku całego Podhala.

Arabskich turystów dalej widać w Zakopanem?

Zimą ich nie ma. Tylko jakieś jednostkowe przypadki.

Latem było ich rzeczywiście takie zatrzęsienie?

Bywały takie dni na Krupówkach, że połowa ulicy była pełna arabskich turystów.

Przylatują tylko dlatego, że mają tanie loty do Krakowa?

To nie jest jedyny powód. Trzeba pamiętać, że turysta wybiera miejsca, do których chce lecieć. Arabowie mają zapewne tanie loty do wielu miast i państw, a jednak przylatują do nas. Latem wybierają po prostu takie miejsca, gdzie temperatura jest nieco znośniejsza niż u nich. Zakopane jest więc dla nich idealne.

Pan dalej jest aktywny w biznesie?

Już coraz mniej. Mam wprawdzie jeszcze trochę udziałów w restauracji, hotelu czy stoku narciarskim, ale wszystkim zarządzają moja żona z córką.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

eprasa.pl 808c6ad652

TRUDNY TEST DLA ROLNICTWA

Umowa UE-Mercosur to zysk dla Unii, ale trudny test dla polskiego rolnictwa. – **MUSIMY WYJŚĆ Z PUŁAPKI TANIEGO SUROWCA** *– radzi* **JAKUB OLIPRA**, *ekspert Credit Agricole.*

Rozmawiał: **WITOLD ZIOMEK**

WIĘCEJ

Umowa na linii Unia Europejska-Mercosur jest już właściwie faktem. Kto na niej zyska, kto straci i gdzie w tym wszystkim są polscy rolnicy?

To jest sprawa bardzo złożona, bo jakbyśmy spojrzeli na samą umowę i odizolowali ten element związany z rolnictwem, to ta umowa jest na ogół korzystna dla Unii Europejskiej. My wysyłamy do krajów Mercosur wysoko przetworzone produkty, dobra przemysłowe, samochody, produkty chemiczne, maszyny i urządzenia, podczas gdy kraje Mercosur do nas eksportują surowce mineralne i surowce rolne. Więc z tego punktu widzenia zarabia się na tym tam, gdzie powstaje wartość dodana – czyli handel w takim układzie jest bardzo korzystny dla Unii Europejskiej.

eprasa.pl 808c6ad652

Jednocześnie, gdy weźmiemy do tego szerszy kontekst geopolityczny i to, że Unia Europejska musi zmniejszać zależność od importu surowców z Chin, to jest to również bardzo rozsądne rozwiązanie. Natomiast jeśli spojrzymy na tę umowę w kontekście rynków rolnych, to ja bym porównał ją trochę do budowy obwodnicy małego miasta. Przez długi czas mieszkańcy czekali na tę obwodnicę. Ostatecznie podjęto decyzję, żeby ją wybudować, natomiast ta droga przejdzie przez działki niektórych mieszkańców. I chociaż cała miejscowość skorzysta na tej obwodnicy, to część mieszkańców straci.

Tak samo jest z tą umową. Unia Europejska jako całość skorzysta na niej, ale Polska potencjalnie może stracić najwięcej ze

JAKUB OLIPRA

– starszy ekonomista banku Credit Agricole oraz asystent w Katedrze Ekonomii Stosowanej w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Jego obszar badań i zainteresowań naukowych obejmuje analizy rynku rolno-spożywczego.

eprasa.pl 808c6ad652

względu na rolnictwo i sektor rolnospożywczy, który jest istotnym elementem naszej gospodarki. A rzeczywiście, gdy patrzymy na zapisy, ta umowa nie jest korzystna dla unijnego rolnictwa.

> *Trochę* **POŚWIĘCAMY TĘ BRANŻĘ** *po to, żeby zyskać w innych sektorach.*

Dlaczego akurat rolnictwo będzie na tak złej pozycji? Co się takiego wydarzy na rynku rolnospożywczym, kiedy ta umowa wejdzie w życie?

Nic nie wydarzy się nagle, ponieważ nawet patrząc na te kontyngenty o preferencyjnych stawkach celnych, to one będą wprowadzane stopniowo. Natomiast ta umowa zmienia układ sił na unijnym rynku rolnym w przypadku kilku produktów, które są dla nas ważne. To są między innymi drób i wołowina.

Często zwolennicy umowy wskazują argument, trochę bagatelizując jej wpływ na unijne rolnictwo, że te kontyngenty – czyli wolumeny eksportu, w ramach których kraje Mercosur uzyskują preferencyjne stawki celne – są relatywnie niewielkie i stanowią ledwo ponad 1 proc. unijnej konsumpcji wielu kluczowych surowców rolnych.

Natomiast my powinniśmy na to patrzeć z pozycji kluczowego eksportera na rynek unijny. Przewagą polskiego eksportu jest konkurencja przede wszystkim w segmencie niskiej ceny. W mo-

eprasa.pl 808c6ad652

mencie, kiedy na unijnym rynku pojawi się więcej brazylijskiego drobiu, nasi producenci będą mieli problem ze sprzedażą tego drobiu na rynek unijny.

Jeżeli zestawimy wartość tego kontyngentu z naszym polskim eksportem na rynek unijny, to już nie jest 1 proc., tylko prawie 20 proc. I to są wartości niezaniedbywalne, które mogą rzeczywiście zmienić układ gry, zmienić zasady na tym rynku. Będzie nam trudniej ten produkt ulokować, a to oznacza spadek marży i problemy dla polskich producentów.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku wołowiny. Mamy też kategorie często niedoceniane, jak na przykład miód – tam jest bardzo wysoki kontyngent po stronie krajów Mercosur. To może nie jest sektor kluczowy dla polskiego czy unijnego rolnictwa, ale jest wielu producentów, którzy odczują bardzo silnie negatywne skutki tej umowy.

Wspomniał pan przede wszystkim o drobiu i wołowinie. Czy grozi nam efekt domina dotykający innych branż, takich jak zboża paszowe czy inne powiązane sektory?

Oczywiście rolnictwo to jest zespół naczyń połączonych i sytuacja w jednym sektorze rzutuje na sytuację w drugim. Natomiast sądzę, że skala tych efektów nie będzie aż tak silna, żeby doprowadzić nagle do załamania sytuacji w całym polskim rolnictwie. Po prostu sytuacja stanie się trudniejsza.

eprasa.pl 808c6ad652

Producenci będą musieli się dostosować do nowych warunków.

To, że będzie im trudniej sprzedać swoje produkty na rynek unijny, nie oznacza automatycznie załamania produkcji. To jest kwestia dostosowania się do nowych realiów. Pamiętajmy też, że ten rynek robi się coraz bardziej konkurencyjny – to nie jest jedynie Mercosur, ale też Ukraina.

Musimy odnaleźć się w nowej sytuacji, kiedy coraz trudniej będzie konkurować niską ceną, a coraz bardziej będziemy musieli szukać strategii eksportowych opartych na wyższej wartości dodanej – na tym, co my dokładamy do produktu. Myślę, że rynek pójdzie właśnie w tym kierunku.

Natomiast zwrócił pan uwagę na ważny element związany ze zbożami paszowymi i produkcją roślinną. Już nawet bez umowy z Mercosur my jesteśmy uzależnieni od importu soi z Ameryki Południowej. Polskie drobiarstwo – i to jest kluczowy element, jeśli chodzi o drób – opiera się na śrucie sojowej. I to sprowadzamy właśnie z krajów Mercosur.

Czyli polskie rolnictwo musi trochę poszukać pomysłu na siebie. Czy widzi pan jakieś konkretne nisze, w których polska żywność mogłaby skorzystać na dostępie do rynku Mercosur?

eprasa.pl 808c6ad652

> *Jeżeli chodzi o* **DOSTĘP DO RYNKU** *krajów Mercosur, nie widzę dla nas wielkiej przestrzeni.*

Te kontyngenty, które zostały wyznaczone dla krajów Unii Europejskiej, często nie dotyczą produktów, w których się specjalizujemy.

Jeżeli spojrzymy na branżę mleczarską, to ten kontyngent jest relatywnie mały, a po drugiej stronie mamy Argentynę, która jest znaczącym eksporterem produktów mlecznych. Więc raczej nie.

Pamiętajmy też o sednie tej umowy. To jest trochę taka konstrukcja, w której my korzystamy na sprowadzaniu tańszych surowców, a dzięki temu możemy wysyłać nasze dobra przetworzone. W takim układzie będzie nam trudno przebić się na tamtym rynku z mało przetworzonym produktem.

Polski eksport żywności głównie opiera się na produktach nieprzetworzonych, czyli na tańszym surowcu. Czy jest szansa, że my jeszcze zdążymy „wyhodować" własne marki żywnościowe, które mogłyby podbić tamtejsze rynki, czy na to jest już za późno?

Jeżeli spojrzymy na historię globalnych marek na światowym rynku żywności, to są to często ponadstuletnie tra-

eprasa.pl 808c6ad652

dycje. Trudno jest w ledwo ponad 30 lat zbudować silne, rozpoznawalne marki na zagranicznych rynkach, więc byłbym ostrożny.

To nie oznacza jednak, że nie jesteśmy w stanie stopniowo zwiększać wartości dodanej w produkcji.

> *Powinniśmy szukać takich rozwiązań, które* **POZWOLĄ NAM AWANSOWAĆ** *z pierwszego ogniwa łańcucha dostaw – produkcji podstawowych surowców – w stronę przetwórstwa.*

Pozycją, którą przez lata zajmowaliśmy i na której budowaliśmy przewagę na rynku unijnym, była niska cena. W to miejsce będą wchodziły kraje Mercosur, będzie wchodziła Ukraina. To oznacza, że my musimy pójść wyżej.

To nie oznacza końca polskiego rolnictwa, końca polskiego sektora rolnospożywczego. Na tym wyższym odcinku są wyższe marże, natomiast będzie to wymagało zmian i dostosowania po stronie naszych producentów.

Jakie zmiany – w krótkim terminie – mogą teraz wprowadzić w życie rolnicy? I jakie zmiany na poziomie ustawowym w Polsce mogłyby pomóc zminimalizować wpływ tej umowy na polskie rolnictwo?

eprasa.pl 808c6ad652

Myślę, że na poziomie politycznym to już był czas na dostosowanie się – na szukanie rozwiązań, które zminimalizowałyby negatywne skutki. Chodziło o szukanie rekompensat, czyli o to, na czym polegało budowanie tzw. mniejszości blokującej. Celem mniejszości blokującej było tak naprawdę wynegocjowanie jak najlepszych warunków dla siebie w momencie wejścia umowy w życie.

To, co może zrobić branża, to przede wszystkim starać się wejść wyżej w łańcuchu dostaw, o którym mówiłem. Nie sprzedawać „czystego" surowca, tylko starać się go przetworzyć. Budować wartość dodaną poprzez na przykład dobrostan zwierząt, czyli wyróżniać swój produkt względem tego, co będzie napływać z Ameryki Południowej – właśnie w obszarach związanych z ochroną środowiska naturalnego.

Według mnie to są główne kierunki. To nie jest tak, że jesteśmy skazani na porażkę i stoimy na straconej pozycji. Bardziej chodzi o to, że musimy się dostosować do nowej sytuacji – i to niekoniecznie oznacza dla nas przegraną.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

Fot. Materiały prasowe

XVIII EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY WYZNACZA KIERUNKI DLA EUROPY

W KWIETNIU *w Katowicach odbędzie się kolejna edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego – ważnego forum wymiany poglądów dotyczących przyszłości Europy*

eprasa.pl 808c6ad652

Od 22 do24 kwietnia 2026 roku Katowice ponownie staną się miejscem jednej z najważniejszych europejskich debat o przyszłości gospodarki i geopolityki. **XVIII EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY ZGROMADZI LIDERÓW ŻYCIA PUBLICZNEGO, BIZNESU I NAUKI, BY, W KONTEKŚCIE GWAŁTOWNIE ZMIENIAJĄCEJ SIĘ SYTUACJI GEOPOLITYCZNEJ ODPOWIEDZIEĆ NA KLUCZOWE PYTANIA O PODMIOTOWOŚĆ EUROPY, ODPORNOŚĆ GOSPODAREK, TEMPO TRANSFORMACJI ENERGETYCZNEJ ORAZ ROZWÓJ TECHNOLOGII, KTÓRE PRZEOBRAŻAJĄ ŚWIAT.** *W centrum uwagi znajdą się także kwestie suwerenności przemysłowej, inwestycji w zieloną energię, bezpieczeństwa cyfrowego i kompetencji przyszłości, a więc obszary decydujące o pozycji Polski i całej Unii Europejskiej w nowej globalnej rzeczywistości.*

18. edycja kongresu skupi się na najważniejszych procesach kształtujących europejską rzeczywistość: od redefinicji relacji Unii z globalnymi mocarstwami, przez potrzebę wzmacniania suwerenności technologicznej, po inwestycje w energetykę, infrastrukturę i innowacje. Paneliści

eprasa.pl 808c6ad652

i panelistki przyjrzą się, jak Europa pod presją geopolitycznych napięć, transformacji klimatycznej i cyfrowej rewolucji może utrzymać konkurencyjność, budować bezpieczeństwo i wyznaczać kierunki rozwoju. W centrum dyskusji znajdą się również wyzwania społeczne: rynek pracy przyszłości, migracje, edukacja, jakość życia oraz rola człowieka w gospodarce opartej na danych i technologiach.

– Na naszych oczach zmieniają się układ sił, modele współpracy i sposób funkcjonowania gospodarek. Dlatego potrzebujemy dialogu, który pozwoli lepiej zrozumieć dynamikę tych procesów i wypracować rozwiązania adekwatne do nowej rzeczywistości. Z tej potrzeby wyrósł Europejski Kongres Gospodarczy.

> *Edycja, którą teraz budujemy, będzie przestrzenią dyskusji i* **OKREŚLI KIERUNKI DZIAŁANIA, KLUCZOWE DLA BEZPIECZEŃSTWA I KONKURENCYJNOŚCI EUROPY** *– podkreśla Wojciech Kuśpik, prezes Grupy PTWP, inicjator i organizator Europejskiego Kongresu Gospodarczego.*

eprasa.pl 808c6ad652

Tematy wyznaczające kierunek debat

Zakres tematyczny XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego został zaprojektowany tak, by możliwie najpełniej uchwycić złożoność wyzwań, przed którymi stoi dziś Europa. Dlatego tegoroczny program opierać się będzie na dziewiętnastu ścieżkach tematycznych, które porządkują debatę wokół kluczowych obszarów: geopolityki, bezpieczeństwa, energetyki, transformacji technologicznej, inwestycji, rynku pracy i rozwoju społecznego. Każda ze ścieżek otwiera osobny, pogłębiony obszar rozmowy, a razem tworzą spójną mapę priorytetów, trendów i wyzwań, które stwarza aktualna sytuacja gospodarcza i polityczna.

Europa, geopolityka, strategie

Europa mierzy się dziś z presją geopolityczną i rosnącą rywalizacją globalnych mocarstw, a jej przyszła pozycja zależy od zdolności do wzmacniania podmiotowości i strategicznej jedności. W tym kontekście podczas XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego szeroko omawiane będą wyzwania związane z relacjami Unii Europejskiej z Rosją, Chinami i Stanami Zjednoczonymi oraz granice europejskiej solidarności w kluczowych obszarach – od wsparcia dla Ukrainy, przez bezpieczeństwo energetyczne i migracje, po obronność, technologie i dostęp do surowców. Dyskusje dotyczyć

eprasa.pl 808c6ad652

Fot. Materiały prasowe

Podczas XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego poruszane będą kluczowe problemy kształtujące teraźniejszość i przyszłość Europy, m.in. energetyki i transformacji energetycznej

eprasa.pl 808c6ad652

będą również konkurencyjności europejskiej gospodarki i przemysłu, nowych globalnych sojuszy oraz wspólnych inwestycji, a także rosnącej roli Polski i regionu w kształtującej się architekturze polityczno-gospodarczej świata, w tym konsekwencji wynikających z obecności Polski w grupie G20.

Suwerenność i konkurencyjność

> *Centralnym tematem kongresu stanie się także* **KWESTIA SUWERENNOŚCI GOSPODARCZEJ** *i konkurencyjności Europy.*

Uczestnicy analizować będą potrzebę zmniejszenia zależności od importu surowców, paliw, technologii, żywności i leków oraz budowania własnych kompetencji w strategicznych sektorach. Podkreślony zostanie potencjał europejskiego przemysłu, nauki i innowacji, a także znaczenie dywersyfikacji i skracania łańcuchów dostaw. Ważnym obszarem debaty będą nearshoring oraz rosnąca rola europejskich i lokalnych firm w realizacji kluczowych inwestycji. Paneliści i panelistki poruszą również kwestie innowacji, cyfryzacji, automatyzacji i zielonej transfor-

eprasa.pl 808c6ad652

macji jako fundamentów wzrostu konkurencyjności europejskiej gospodarki.

Odporność i bezpieczeństwo

W warunkach narastających globalnych turbulencji jednym z głównych zagadnień kongresu będzie również budowanie odporności i bezpieczeństwa.

> *Osią debat stanie się adaptacja do zmian geopolitycznych, gospodarczych i klimatycznych oraz* **KONIECZNOŚĆ ZACIEŚNIANIA WSPÓLNEJ POLITYKI** *bezpieczeństwa i obrony w Unii Europejskiej.*

Podjęte zostaną tematy współpracy przemysłowej w sektorze obronnym, mobilności wojskowej, bezpieczeństwa energetycznego oraz zintegrowanych mechanizmów reagowania na kryzysy – od cyberzagrożeń i przerwanych łańcuchów dostaw po wyzwania zdrowia publicznego.

Energia, transformacja, inwestycje

Jednym z fundamentów tegorocznych rozmów będzie także energia i transformacja energetyczna. Kongres podejmie te-

eprasa.pl 808c6ad652

mat równowagi między ambicjami klimatycznymi a tempem dostosowywania się gospodarek narodowych. Eksperci i ekspertki przeanalizują rolę energetyki odnawialnej, atomu, magazynowania energii oraz cyfryzacji i decentralizacji systemu energetycznego. Dyskusje skupią się na wpływie transformacji na konkurencyjność przemysłu oraz na znaczeniu dużych programów inwestycyjnych w źródła wytwórcze i sieci energetyczne, ze szczególnym uwzględnieniem local content i nowych technologii.

Cyfryzacja i technologie jutra

Wśród nurtów tematycznych ważne miejsce zajmują również cyfryzacja, technologie jutra i sztuczna inteligencja. W centrum uwagi znajdą się przełomowe trendy technologiczne, wykorzystanie danych jako nowego zasobu gospodarki oraz znacząca rola sztucznej inteligencji, automatyzacji i robotyzacji. Poruszony zostanie także temat cyberbezpieczeństwa oraz dynamicznie rozwijającego się sektora technologii kosmicznych, a debatę uzupełnią zagadnienia dotyczące przyszłości rynku pracy, kompetencji cyfrowych i edukacji.

Człowiek, rozwój, równowaga

Istotną częścią kongresu będą również rozmowy o człowieku w centrum transformacji.

eprasa.pl 808c6ad652

> *Eksperci i ekspertki podejmą temat roli edukacji, nauki i innowacji jako* **MOTORÓW WZROSTU ORAZ NOWYCH KOMPETENCJI** *wymaganych w gospodarce przechodzącej jednocześnie przez transformację cyfrową i klimatyczną.*

Dyskusje obejmą wyzwania rynku pracy przyszłości, kwestie demografii i migracji, a także znaczenie zdrowia, bezpieczeństwa społecznego oraz jakości życia jako podstaw spójności społecznej. W tym kontekście podkreślona zostanie rola zrównoważonego rozwoju i solidarności w budowaniu odpornego społeczeństwa.

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy odbędzie się ponownie w katowickim Międzynarodowym Centrum Kongresowym i w Spodku.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

PROLOG EUROPEJSKIEGO KONGRESU GOSPODARCZEGO W LUTYM W WARSZAWIE

Fot. Materiały prasowe

TEGOROCZNE EEC TRENDS *odbędą się 9 lutego 2026 r. w hotelu Sheraton Grand Warsaw (na zdjeciu: EEC Trends 2025)*

eprasa.pl 808c6ad652

Polska i Europa stoją przed szeregiem strategicznych wyzwań obejmujących bezpieczeństwo, niezależność, odporność i konkurencyjność. Problemy te dotyczą kluczowych sektorów – energetyki, obronności, cyberbezpieczeństwa, infrastruktury oraz przemysłu – a ich rozwiązanie wymaga ścisłej współpracy między biznesem, administracją publiczną i decydentami. **W OBLICZU DYNAMICZNIE ZMIENIAJĄCEJ SIĘ SYTUACJI GEOPOLITYCZNEJ KONIECZNY STAJE SIĘ POGŁĘBIONY DIALOG O TYM, JAK BUDOWAĆ STABILNY ROZWÓJ W OPARCIU O DŁUGOFALOWE, STRATEGICZNE INWESTYCJE PUBLICZNE. PO RAZ KOLEJNY PODEJMIE GO EEC TRENDS,** *którego uczestnicy ocenią także znaczenie dołączenia Polski do grona państw G-20 oraz potencjału, jaki niesie to dla krajowej gospodarki.* **WYDARZENIE ODBĘDZIE SIĘ 9 LUTEGO 2026 R. W HOTELU SHERATON GRAND WARSAW. STANOWI PROLOG EUROPEJSKIEGO KONGRESU GOSPODARCZEGO,** *największego spotkania biznesowego w Europie Centralnej. 18. edycja kongresu odbędzie się w dniach 22-24 kwietnia 2026 r. w Katowicach.*

eprasa.pl 808c6ad652

Jak co roku w gronie przedstawicieli rządu i samorządów, biznesu, nauki i mediów podejmowane będą najistotniejsze tematy społeczno-gospodarcze – od globalnych wyzwań geopolitycznych po kierunki transformacji energetycznej, cyfrowej i przemysłowej. Agenda EEC Trends obejmuje dwanaście sesji tematycznych, których wnioski określą głównie kierunki trzydniowej debaty podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.

> *– EEC Trends to kluczowy moment w cyklu przygotowań do Europejskiego Kongresu Gospodarczego – to* **ETAP DIAGNOZY I REFLEKSJI, KTÓRY NADAJE TON CAŁOROCZNEJ DYSKUSJI O GOSPODARCE** *– mówi Wojciech Kuśpik, prezes Grupy PTWP, inicjator i organizator Europejskiego Kongresu Gospodarczego*

– To także przestrzeń, w której wspólnie ze społecznością kongresu formułujemy najważniejsze pytania o przyszłość: o bezpieczeństwo, odporność i konkurencyjność polskiej i europejskiej gospodarki.

eprasa.pl 808c6ad652

Tegoroczna edycja konferencji będzie próbą całościowego spojrzenia na procesy, które dziś w największym stopniu definiują pozycję gospodarki w zmieniającym się świecie. Dyskusje obejmą szerokie spektrum tematów – od globalnych przesunięć sił i rosnącej roli geopolityki w kształtowaniu rzeczywistości gospodarczej, po wyzwania wewnętrzne, które determinują tempo rozwoju i konkurencyjność Polski oraz Unii Europejskiej.

Integralną częścią konferencji będzie cykl EEC Talks – otwarta scena dialogu z liderami opinii, przedsiębiorcami, ekonomistami, politykami i naukowcami. To formuła, która pozwala spojrzeć na gospodarkę przez pryzmat doświadczeń i decyzji osób współtworzących jej realia. Intensywne rozmowy 1:1 dotyczyć będą najgorętszych tematów – od cyfrowej transformacji, robotyzacji i automatyzacji po ochronę rynku, deregulację prawa gospodarczego, inwestycje samorządowe i współpracę międzynarodową.

> *W czasie uroczystej gali towarzyszącej EEC Trends po raz siódmy* **WRĘCZONE ZOSTANĄ STATUETKI WNP AWARDS.**

Prestiżowe wyróżnienia przyznawane są przez redakcję portalu WNP osobom, instytucjom i firmom, które w szczególny

eprasa.pl 808c6ad652

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl 808c6ad652

sposób wpływają na rozwój polskiej gospodarki. Nagrody trafiają do tych, którzy poprzez swoją aktywność, odwagę w działaniu i umiejętność przewidywania zmian wyznaczają nowe kierunki rozwoju – dla branż, sektorów i całej gospodarki.

Tradycyjnie EEC Trends zgromadzi liderów życia gospodarczego, przedstawicieli administracji, inwestorów i analityków, którzy poszukają odpowiedzi na pytania o przyszłość polskiej gospodarki w dynamicznym świecie. Udział w wydarzeniu co roku rejestruje 1000 uczestników.

Rejestracja na wydarzenie trwa na stronie: **HTTPS://WWW.TRENDS.EECPOLAND.EU/PL/**

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

MAJSTER-SZTYK ZELENSKIEGO

FOT. AFP – HOTO / UKRAINIAN PRESIDENTIAL PRESS SERVICE/East News

eprasa.pl 808

*– **TO NIE MY ZOSTALIŚMY ODSUNIĘCI NA BOCZNY TOR, TYLKO SAMI SIĘ ODSUNĘLIŚMY** – tak o roli Polski w rozmowach pokojowych mówi **BARTOSZ CICHOCKI**, były ambasador RP w Kijowie. Apeluje również do prezydenta i premiera, aby „grali te same nuty". I przewiduje, że zawieszenie broni w tym roku to mało prawdopodobny scenariusz, choć Ukraińcom udał się „dyplomatyczny majstersztyk".*

Rozmawiał **PIOTR BAREJKA**

WIĘCEJ

Czy prezydent Karol Nawrocki powinien pojechać do Kijowa?

Wygląda na to, że Karol Nawrocki jest człowiekiem, który unika kurtuazyjnych, celebracyjnych kontaktów, ceni konkret. Całkowicie rozumiem, że oczekuje substancji, by odbyć tę wizytę.

Słyszymy głosy z Pałacu Prezydenckiego, że o rewizycie u Wołodymyra Zełenskiego można myśleć, gdy będzie ku temu „powód". Choć nie do końca wiadomo, co mogłoby tym powodem być. Minister Marcin Przydacz mówił też, że prezydent do Kijowa „pojedzie kiedyś", ale nie wiadomo, kiedy. I pojedzie, o ile „stan stosunków pozwoli".

eprasa.pl 808c6ad652

Bez udziału rządu trudno sobie wyobrazić, żeby Karol Nawrocki mógł wesprzeć proces negocjacji i uczestniczyć w podpisaniu kontraktu handlowego czy w sferze bezpieczeństwa. Rząd zazdrośnie strzeże swoich prerogatyw. W czasach, kiedy prezydentem był Andrzej Duda, a rząd był z tego samego obozu politycznego, wyglądało to inaczej. Ośrodki władzy wykonawczej współpracowały ze sobą, nie raz podczas wizyty prezydenta Dudy w Kijowie ogłaszano decyzje w gruncie rzeczy rządowe, na przykład dotyczące przeciwdziałania pandemii albo obrony przed rosyjskim najazdem.

Fot. Ministerstwo Spraw Zagranicznych

BARTOSZ CICHOCKI

– historyk i dyplomata, specjalista w zakresie zagadnień rosyjskich. W latach 2019–2023 był ambasadorem RP w Kijowie, od 2017 do 2019 r. – podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Obecnie jest członkiem rady programowej ośrodka badawczego Instytut Wschodniej Flanki.

eprasa.pl 808c6ad652

Następne spotkanie prezydentów Nawrockiego i Zełenskiego prawdopodobnie odbędzie się na terytorium Ukrainy, skoro ten ostatni dopiero co był w Polsce. Chyba że jakaś rocznica lub wydarzenie wielostronne sprawią, że lider Ukrainy ponownie zawita do nas.

Na tle dzisiejszej częstotliwości wizyt międzynarodowych przywódców w Kijowie trudno nawet zarzucać Karolowi Nawrockiemu wstrzemięźliwość. Od 2022 aż do 2024 do Kijowa podążały wręcz wycieczki dyplomatyczne. Ukraińcy doskonale wyczuli, że uścisk dłoni z Zełenskim w Kijowie podnosi rangę gościa. Często politycy składali wizyty w zasadzie wyłącznie dla tego selfie pod pretekstem demonstracji solidarności. Nie były podpisywane żadne poważne umowy, nie toczyły się istotne negocjacje. Kijów rozgrywał to, by wymusić na gościach konkretne decyzje. Ten czas jednak minął.

Po wizycie Zełenskiego niektórzy politycy koalicji rządzącej sugerowali, żeby Nawrocki pojechał na Ukrainę i zobaczył sytuację na własne oczy. I być może zmienił niektóre swoje poglądy, szczególnie te dotyczące niewdzięczności Ukraińców za pomoc.

Po pierwsze, w naszych warunkach jest tak, że rząd krytykuje prezydenta za opóźnianie wizyty, a gdy ją odbędzie, zacznie krytykować, że odbył. Po drugie, faktycznie byłem świadkiem sytuacji, kiedy zachodni politycy zmieniali swoje stanowisko – na

eprasa.pl 808c6ad652

przykład w sprawie unijnego statusu kandydackiego dla Ukrainy czy przekazania jej zaawansowanych technologii wojskowych – po wizycie w zniszczonej Borodziance czy Buczy.

Natomiast dzisiaj jesteśmy na innym etapie i wydaje mi się, że Karol Nawrocki może nawet obawiać się zarzutu, że pojechał tam dla autoreklamy.

Można wreszcie zadać takie samo pytanie o częstotliwość wizyt na szczeblu rządowym. Wicepremier i szef MON Kosiniak-Kamysz złożył wizytę na Ukrainie dopiero, gdy polską przestrzeń powietrzną naruszyły we wrześniu rosyjskie drony. A minister Domański był na Ukrainie? Nie był, a przecież jest współprzewodniczącym polsko-ukraińskiej komisji do spraw współpracy gospodarczej.

A zgadza się pan z prezydentem Nawrockim co do niewystarczającej wdzięczności Ukraińców?

Pojęcie wdzięczności jest niemierzalne.

> *Ja się spotkałem wielokrotnie ze strony ukraińskiej z pytaniem: „My się* **CHĘTNIE ODWDZIĘCZYMY**, *tylko wyjaśnijcie nam, czego konkretnie oczekujecie?*

Chcieliście ekshumacji, są ekshumacje. Kościół świętego Mikołaja został oddany wiernym. Co dalej?”.

eprasa.pl 808c6ad652

Ukraińcy są świadomi narracji o swojej niewdzięczności. Jednak Francuzi, Niemcy, Duńczycy czy Brytyjczycy dopytują o konkretne rzeczy, biorą patronat nad transformacją energetyczną, reformą sądownictwa czy struktur antykorupcyjnych. Polaków, z tego co słyszę w Kijowie, w tym nie ma.

Po spotkaniu w Paryżu Donald Tusk mówił, że nasza obecność w procesie pokojowym ma być „kluczowa i fundamentalna", a rola Polski będzie wiodąca, ale w kwestiach logistyczno-organizacyjnych. Jak pan te zapowiedzi ocenia? Nadal jesteśmy na „bocznym torze" w rozmowach, czy już niekoniecznie?

To nie my zostaliśmy odsunięci na boczny tor, tylko sami się odsunęliśmy. Inna sprawa, że niektóre te szczyty, szczególnie europejskie, tak naprawdę służą ich uczestnikom przy nadrabianiu kłopotów na scenie wewnętrznej. Wystarczy spojrzeć na to, co dzieje się we Francji, Niemczech czy Wielkiej Brytanii. Mam wrażenie, że te szumne zjazdy w sprawie wojny i pokoju nie przynoszą konkretu, natomiast pozwalają niektórym politykom zachować resztki powagi w obliczu krajowych niepowodzeń.

Ma pan jednak o tyle rację, że bez względu na fakty, powstało wrażenie, że jesteśmy lekceważeni. Opinia publiczna w Polsce ma wysokie oczekiwania co do pozycji międzynarodowej państwa, więc prezydent Nawrocki, premier Tusk i wicepremier Sikorski częściej zaczęli pojawiać się w zachodnich stolicach.

eprasa.pl 808c6ad652

Co do zasady, od nas zależy więcej, niż nam się zazwyczaj wydaje. Jeśli nas nie zapraszają do Paryża czy Waszyngtonu, zwołajmy do Warszawy szczyt Bukaresztańskiej Dziewiątki czy Inicjatywy Trójmorza. Nie powinniśmy się obawiać przejęcia inicjatywy.

> *Jeśli nas ta tak zwana Stara Europa nie dostrzega,* **TO SĄ METODY**, *żeby jej przypomnieć, że bez nas utrzymanie Ukrainy w grze nie jest możliwe.*

To przez nasze terytorium, przez nasze porty i lotniska idą transporty niezbędne do powtrzymania Rosjan.

Niestety czasem Ukraińcy, Francuzi, Niemcy i spółka traktują Polaków tak, jakbyśmy byli skazani na podążanie za ich ustaleniami. Może powinni przyjrzeć się najnowszym sondażom preferencji politycznych nad Wisłą.

A widzi pan szansę na to, że w kwestii Ukrainy jednym głosem będą mówili prezydent Nawrocki i premier Tusk?

Nie widzę wielkiego potencjału w tym tandemie, ale bardzo chciałbym się mylić.

Widzimy, że w niektórych formatach międzynarodowych bierze udział prezydent, a w innych premier. Oni muszą grać te same nuty. Trumpa czy Zełeńskiego nie obchodzi, czy Nawrocki zna

eprasa.pl 808c6ad652

ustalenia poczynione z Tuskiem i na odwrót. My się musimy między sobą w tych sprawach dogadywać, bo gra idzie o najwyższą stawkę. Tymczasem nawet w MSZ nie mogą się doczekać notatek z rozmów szefa rządu. Bezpieczeństwo Polski zasługuje na ciągłość, pamięć instytucjonalną i koordynację, a nie na infantylne wymiany na Twitterze.

Nawrocki i Tusk to samo mówią na pewno w jednej sprawie: polskich żołnierzy na Ukrainę nie wyślemy.

Akurat ten konsensus może nam się odbić czkawką. Rola Polski jako zaplecza logistycznego jest z punktu widzenia Koalicji Chętnych doniosła i bardzo kosztowna dla naszego podatnika, ale trudna do sprzedania wizerunkowo i politycznie. Jak przyjdzie do rozliczeń z Ukrainą, to pierwsi w kolejce będą ci, którzy wysłali tam kontyngenty.

> *Jeżeli* **MISJA WOJSKOWA** *państw zachodnich nad Dnieprem w ogóle ujrzy światło dzienne, Polska powinna choćby w ograniczonym zakresie brać w niej udział.*

Z punktu widzenia państwa frontowego będzie bardzo wartościowe doświadczenie, jak pododdziały państw NATO współpracują ze sobą na poziomie operacyjnym poza terytorium

eprasa.pl 808c6ad652

Sojuszu i w warunkach zagrożenia ze strony mocarstwa nuklearnego. Trzeba będzie dopracować tysiące procedur. Uczestnicząc w tym, nawet w skromnym wymiarze, zyskalibyśmy bardzo cenne lekcje.

Zełenski niedługo po wizycie w Warszawie poleciał do USA, gdzie na Florydzie spotkał się z Donaldem Trumpem. Po rozmowach obaj przywódcy ogłosili, że porozumienie jest blisko. Zełenski stwierdził, że 20-punktowy plan pokojowy jest w 90 procentach uzgodniony. Kiedy może to być 100 procent?

Te 10 procent to są bardzo ważne sprawy. Wiadomo, że w tym planie są rzeczy prostsze, ale jest na przykład sprawa terytorium. Amerykanie do niedawna naciskali, żeby Ukraińcy oddali kontrolowane przez siebie tereny obwodu donieckiego, a Rosjanie mówią jeszcze o obwodzie chersońskim. Oddanie tych terenów Rosjanom spowodowałoby, że Putin miałby otwartą drogę na miasto Dniepr i Kijów.

Druga rzecz to „gwarancje bezpieczeństwa", które w gruncie rzeczy są umowami o wsparciu obronnym Ukrainy. Prezydent Zełenski używa tego pojęcia, by osłodzić swoim wyborcom gorycz nieuniknionych ustępstw wobec Rosji. Wizja amerykańskich, niemieckich czy francuskich dywizji nadchodzących z odsieczą Ukrainie jest tyleż kojąca, co naiwna. Jeśli dzisiaj nie jesteśmy gotowi wysyłać naszych jednostek do walki z Rosjanami, to nie będziemy ich też gotowi wysyłać za rok czy dwa.

eprasa.pl 808c6ad652

Nie wyobrażam sobie również, że tego typu gwarancje byłby udzielone na podstawie rządowego porozumienia. Musiałaby nastąpić ratyfikacja, a to w większości państw zachodnich jest to nie do przejścia.

Zełenski to rozumie, ale rozumie też, że Rosjanie zawieszenie ognia z pewnością wykorzystają, by złagodzić sankcje i odbudować swoją armię. Tymczasem na Ukrainie rozpoczną się bratobójcze wybory, politycy nad Dnieprem rzucą się sobie do gardła. A Zachód jak zwykle uzna problem za zamknięty i zajmie się swoimi sprawami. Ukraina będzie państwem wyniszczonym demograficznie, infrastrukturalnie i pod każdym innym względem. I czas zacznie działać na korzyść Rosji, a Rosjanie w którymś momencie po prostu wrócą po coś, co uważają za swoje.

Widzi pan szansę na zawieszenie ognia jeszcze w tym roku?

Ukraińcy dzisiaj dążą do takich warunków zawieszenia ognia, żeby ono było trwałe. I to jest też z perspektywy Polski bardzo ważne. Nam nie chodzi o byle jakie zatrzymanie działań wojennych, tylko o takie, które przetrwa próbę czasu.

Jest mało prawdopodobne, że w tym roku konflikt wygaśnie. Proces pokojowy nie wszedł jeszcze we właściwą fazę. Przecież my nadal jesteśmy na etapie ucierania stanowisk wewnątrz obozu zachodniego, nie rozpoczęły się jeszcze rozmowy Ukraińców z Rosjanami.

eprasa.pl 808c6ad652

Rok zaczął się w Ukrainie również od szeregu wewnętrznych zmian. Na czele biura prezydenta stanął Kyryło Budanow, były szef wywiadu wojskowego, stanowisko stracił szef SBU Wasyl Maluk, jest też nowy minister obrony. O czym świadczą te roszady?

> *Jestem pod wrażeniem* **ZDOLNOŚCI PREZYDENTA ZEŁENSKIEGO** *do autokorekty i odbudowywania swojej pozycji politycznej.*

Półtora miesiąca temu wydawało się, że jest blisko dna. Na ustach wszystkich były taśmy Mindicza, Zełenski był w głębokiej defensywnie po upokarzającej porażce z lipca, kiedy próbował ukręcić kark instytucjom antykorupcyjnym, ale musiał ustąpić pod presją protestującej młodzieży.

Teraz udało mu się przekonać jednego z najpopularniejszych ludzi na Ukrainie, Kyryła Budanowa, żeby objął funkcję wysoką, ale jednak urzędniczą, niesamodzielną, obciążoną tysiącami spraw nie związanych z wojną, którą się zajmował w HUR. Plotka głosi, że kilkukrotnie wcześniej proponowano mu tę funkcję, ale odmawiał.

We wszystkich badaniach opinii publicznej Budanow ma większe poparcie niż Zełenski. Sytuacja jest więc taka, że pracę

eprasa.pl 808c6ad652

u umiarkowanie popularnego polityka przyjmuje ktoś dużo bardziej popularny. Może między nimi doszło do porozumienia politycznego na przyszłość?

Ostatnio Zełenski ambiwalentnie odpowiadał na pytanie, czy będzie walczył o reelekcję. W każdym razie to są poważne przesunięcia, ich efekt zobaczymy pod koniec stycznia, gdy będą wyniki nowych badań opinii publicznej, ale zakładam, że prezydent Zełenski zacznie odzyskiwać poparcie.

I Zełenski miałby szansę na reelekcję, gdyby jednak kandydował?

Ostatnio Zełenski dobrze wypada na szczytach międzynarodowych, Ukraińcy wrócili do gry, udało im się zneutralizować 28-punktowy plan Witkoffa. To był dyplomatyczny majstersztyk.

Odbija się od dna, ale nadal sondaże pokazują, że przegrywa na przykład z generałem Załużnym nie tylko w drugiej, ale i w pierwszej turze. To będzie bardzo brutalna gra, ale na ten moment nie bardzo sobie wyobrażam, jak wybory miałyby się w ogóle odbyć. To będzie ogromne wyzwanie pod względem technicznym i bezpieczeństwa.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

PHALS

Polish–Hungarian–American
Leadership Summit 2026

Polsko–Węgiersko–Amerykański Szczyt Liderów 2026
Lengyel–Magyar–Amerikai Vezetői Csúcstalálkozó 2026

A NEW STAGE OF COOPERATION

Nowy etap współpracy | Az együttműködés új szakasza

BUSINESS • SECURITY • INNOVATION
15–17 MARCH 2026

EVENT VENUE: KRAKÓW, PARK INN BY RADISSON
MIEJSCE WYDARZENIA: KRAKÓW, PARK INN BY RADISSON
RENDEZVÉNY HELYSZÍNE: KRAKÓW, PARK INN BY RADISSON

Register now — limited capacityScan the QR

Zarejestruj się — liczba miejsc ograniczona
Regisztrálj most — korlátozott férőhely

www.PHALS.pl

eprasa.pl 808c6ad652

CUDA NA KREMLU

Fot. AFPTV / POOL / AFP/ East News

eprasa.pl 808c6ad652

Doszliśmy już do momentu, w którym **PEŁNOSKALOWA INWAZJA ROSYJSKA NA UKRAINĘ TRWA DŁUŻEJ NIŻ COŚ, CO W KRAJU NAPASTNIKA NAZYWA SIĘ WIELKĄ WOJNĄ OJCZYŹNIANĄ**, *czyli starcie III Rzeszy ze Związkiem Radzieckim. Doliczając do tego osiem lat wojny w Donbasie, otrzymujemy w sumie 12 lat konfliktu. To więcej niż trwała radziecka wojna w Afganistanie. Już piąty rok kalendarzowy i budżetowy zastanawiamy się, jak to się skończy i co możemy z tym zrobić.*

Tekst: **MIŁOSZ SZYMAŃSKI**

WIĘCEJ

Minął niemal rok, od kiedy Donald Trump miał zakończyć tę wojnę w ciągu 24 godzin. Na tym etapie pewne rzeczy powinny już być dla wszystkich jasne. Po pierwsze, Władimir Putin nie jest zainteresowany kończeniem tej wojny na warunkach innych niż kapitulacja Ukrainy. Ukraina natomiast, po tylu latach bohaterskiego oporu, woli walczyć niż godzić się na pokój, który będzie zaproszeniem do kolejnej agresji za kilka lat. W związku z tym jedyną możliwością zakończenia tej wojny jest

eprasa.pl 808c6ad652

klęska Rosji. Każdy inny wariant oznaczać będzie kruchy pokój, który Putin złamie jak każdy inny wcześniej, albo klęskę Ukrainy, która oznaczać będzie kolejną wojnę, tym razem bezpośrednio dla nas.

Ukraińcy nie mają dość sił, by pokonać Rosję, wejść do Moskwy i urządzić defiladę na Placu Czerwonym, choć historia uczy, że nawet to nie gwarantuje ostatecznego sukcesu. Skoro więc Ukraina nie może pokonać Rosji w tak oczywisty sposób, musi ją zamęczyć na polu boju, gdzieś na Donieczczyźnie. Rosja przegra, gdy skończą się jej zasoby do dalszego prowadzenia wojny napastniczej. Byłoby wspaniale, gdyby za tym poszedł demontaż obecnego systemu, szerokie bunty społeczne i trzaskające gilotyny, ale na sprawczość Rosjan bym nie liczył. Najlepsze, na co możemy mieć nadzieję, to przejęcie władzy przez kogoś z wnętrza putinowskiej kliki, kto będzie mniej zainteresowany prowadzeniem wojen, a bardziej dalszym okradaniem Rosjan.

> *Skoro tak, to pytanie brzmi: czy do prowadzenia wojny prędzej* **SKOŃCZĄ SIĘ PUTINOWI ROSJANIE CZY PIENIĄDZE?** *Przyjęty budżet na 2026 rok pozwala na bardzo ostrożny optymizm.*

eprasa.pl 808c6ad652

Produkcja pikuje

Dla rosyjskich urzędników nie jest niczym nowym tworzenie planów budżetowych, które mają ograniczony kontakt z rzeczywistością. Jednak od czterech lat przechodzą samych siebie w ekonomicznej ekwilibrystyce. Budżety na 2022, 2023, 2024 i 2025 tworzone były na bazie bardzo optymistycznych założeń, a następnie wielokrotnie nowelizowane. Zarówno wydatki na wojnę jak i ogólna sytuacja ekonomiczna wywołana sankcjami i niestabilnością, spowodowały, że rosyjski budżet przypomina wiadro, w którym jest coraz więcej dziur, przez które leje się woda. Putin natomiast zamiast wiadro załatać, uparcie każe dolewać więcej wody i szybciej z nim biegać ze studni do chałupy. Dyrektor Banku Centralnego Rosji Elwira Nabiulina biega więc zdyszana po podwórzu. Czego by jednak nie zrobiła to za każdym razem dobiega do progu z pustym wiadrem i nie ma w czym ugotować kartofli ani zrobić prania. W chałupie wszyscy siedzą więc głodni, brudni i spragnieni, ale milczą, bo nikt nie chce wypaść z okna. Wszystko wskazuje na to, że w 2026 roku biegania będzie jeszcze więcej, a kartofli i tak nikt nie zobaczy.

Założenia budżetowe na 2026 rok są optymistyczne. Jednak jak co roku jest to tylko teatr, bo budżet będzie wielokrotnie nowelizowany, więc założenia te są wyssane z palca. Zacznijmy od tego, że według ustawy budżetowej przewidywany jest wzrost

eprasa.pl 808c6ad652

gospodarczy na poziomie 1,3 proc. PKB, a już w 2027 r. nawet 2,8 proc.

Ustawa nie wyjaśnia, skąd taki wzrost miałby się wziąć. Rosyjska gospodarka zależy od eksportu gazu i ropy oraz zamówień dla armii finansowanych z długu i oszczędności, bez których byłaby już w recesji.

> *Przemysł poza produkcją zbrojeniową zaliczył w 2025 roku spadki produkcji* **O KILKADZIESIĄT PROCENT**, *w tym kluczowych dla gospodarki produktów.*

Z oficjalnych danych Rosstatu, rosyjskiego odpowiednika GUS-u, wiemy, że w listopadzie 2025 r. w porównaniu z listopadem 2024 r. produkcja traktorów spadła o 61 proc., samochodów o 34 proc., ciężarówek o 43 proc., a wagonów kolejowych o 40 proc. To są oficjalne dane, prawdopodobnie odpowiednio poprawione, żeby nie wyglądały tak źle.

Dyskont na ropę

W kwestii ropy również nie jest dobrze. Budżet na 2026 rok zakłada, że Rosja będzie sprzedawać ropę średnio po 59 dolarów za baryłkę. Tymczasem obecnie Rosjanie muszą oferować spory dyskont dla odbiorców omijających zachodnie sankcje, więc re-

eprasa.pl 808c6ad652

alna cena kształtuje się w okolicach 45 dolarów za baryłkę. Niewiele wskazuje na to, żeby pod tym względem sytuacja mogłaby się poprawić.

W kategorii dochodów i wydatków budżetowych jest to absolutnie rekordowy budżet w historii Rosji. Zakłada on przychód w wysokości 40, a wydatki 44 bilionów rubli, czyli około 1,8 i 2 biliony złotych. Dla porównania to ponad dwukrotnie więcej niż budżet Polski. W dolarach jest to około 500 miliardów, czyli równowartość połowy amerykańskiego budżetu obronnego. Dla jeszcze szerszej perspektywy warto porównać budżet rosyjski do włoskiego, gdyż oba kraje mają podobnej wielkości PKB w ujęciu nominalnym. Włoski parlament po przeprowadzeniu cięć w budżecie przyjął 30 grudnia budżet, w którym zapisano 1,091 biliona przychodów i 1,157 biliona euro wydatków. Rosyjski budżet w przeliczeniu na euro to raptem około 430 i 475 miliardów. Jakim cudem Kreml może prowadzić wielkoskalową wojnę i podtrzymywać działanie państwa wydając 2,5-krotnie mniej niż państwo z podobnym rozmiarem gospodarki, które wojny nie prowadzi? Otóż państwo rosyjskie wydaje na wojnę niemal wszystko co ma, a na resztę już nie starcza.

Oficjalne rosyjskie dane podają wartość inflacji w listopadzie 2025 na poziomie 6,6 proc., a mimo to wydatki na zbrojenia zmniejszono o 4 proc. Armia dostanie więc realnie o około 10 proc. mniej. Równocześnie nakłady na bezpieczeństwo we-

eprasa.pl 808c6ad652

wnętrzne zwiększono o 11 proc. w stosunku do roku 2025. Obie kategorie razem stanowią niemal 40 proc. budżetu. Do tego należy doliczyć 25 proc. budżetu, które jest tajne, więc najpewniej także idzie na zbrojenia i służby wewnętrzne. Następnie są jeszcze środki przeznaczone na rozwój gospodarki narodowej, w tym inwestycje w fabryki zbrojeniowe. Znaczną część budżetu ochrony zdrowia pochłania – i tak marna – opieka nad rannymi żołnierzami.

Wziąwszy te wszystkie wydatki, można oszacować, że około dwóch trzecich budżetu Rosja wydaje na prowadzenie wojny i walkę z konsekwencjami jej prowadzenia.

> *Na ochronę zdrowia, wydatki socjalne, szkolnictwo i naukę zostaje tylko około ćwierć budżetu, czyli* **O JEDNĄ TRZECIĄ MNIEJ** *niż w „pokojowym" 2021 roku.*

Oczywiście w obu przypadkach sumy należy pomniejszyć o rentę korupcyjną, z której żyją oligarchowie Putina i na której opiera się jego system sprawowania władzy.

Obsługa długu

Jednak budżet chyba nie jest tak ważny, skoro zadłużenie Rosji nie przekracza 20 proc. w stosunku do PKB. To praktycznie nic

eprasa.pl 808c6ad652

w porównaniu do Polski, której dług wynosi 60 proc., a już tym bardziej Włoch z 138 proc. Wydaje się, że Rosja mogłaby w takim razie zwiększyć zadłużenie do poziomu Polski i dalej prowadzić wojnę albo Włoch i zniszczyć całe NATO? To akurat może być trudne, gdyż zarówno Polska, jak i Włochy mogą się zadłużać na znacznie korzystniejszych warunkach od Rosji.

Kreml wydaje na obsługę długu 9 proc. budżetu, co odpowiada niecałym 2 proc. PKB. Polska wydaje taką samą proporcję swojego budżetu i PKB na obsługę swojego zadłużenia, które jest trzykrotnie większe w stosunku do PKB. Włochy natomiast wydają około 7 proc. budżetu, co odpowiada 4 proc. PKB. Teoretycznie więc Rosja może bardziej się zadłużyć, ale w praktyce oznaczać to będzie dla niej jeszcze więcej problemów w kolejnym roku.

Rosja ma Fundusz Narodowego Dobrobytu, do którego od 2008 roku odkładano nadwyżki budżetowe. Po czterech latach wojny w FDN pozostało na nim około trzech bilionów rubli swobodnych środków, czyli mniej niż wynosi zaplanowany deficyt budżetowy na 2026 rok. Te trzy biliony rubli to około czterdziestu miliardów dolarów. Dla porównania – około 300 miliardów rosyjskich środków jest obecnie zamrożonych w UE i Stanach Zjednoczonych.

Porównanie tych kwot powinno tłumaczyć determinację Kremla w próbach odzyskania zamrożonych środków. Póki co jed-

eprasa.pl 808c6ad652

nak Rosja oszczędzała przez kilkanaście lat zamiast inwestować, a potem zaczęła wojnę i opróżniła własny skarbiec. W efekcie co prawda dalej jedna czwarta Rosjan nie jest podłączona do kanalizacji, ale za to mogą się czuć wielkim imperium, które trzęsie światem i prowadzi wojny.

Rekruci za miliony

Kreml wielkiego pola manewru nie ma.

> *Nie może nawet* **ZAOSZCZĘDZIĆ NA REKRUTACH** *do swojej armii. Jednorazowe wypłaty za podpisanie kontraktu są w większości pokrywane z budżetów regionów.*

Na przykład podpisującym kontrakt w Obwodzie Moskiewskim wypłaca się 3 miliony rubli (ok. 140 tys. złotych), z czego z budżetu ministerstwa obrony pochodzi tylko 400 tysięcy rubli, a 2,6 mln z budżetu obwodu. Już dziś dwie trzecie z 89 regionów w Rosji ma deficyt budżetowy, który musi być uzupełniany transferami z Moskwy.

Oczywiście budżet Ukrainy wygląda jeszcze gorzej niż rosyjski, ale Ukraina ma zapewnione finansowanie dzięki sojusznikom. Ostatnia pożyczka od UE w wysokości 90 miliardów euro

eprasa.pl 808c6ad652

zapewnia Ukrainie finansowanie na ponad rok i jest to w skali tej wojny suma niebagatelna. Równocześnie z punktu widzenia Unii jest to zadłużenie na poziomie 0,45 proc. w stosunku do PKB lub 200 euro na obywatela UE ze spłatą rozłożoną na trzydzieści lat, czyli 6,67 euro plus odsetki rocznie. Z naszego punktu widzenia są to więc kwoty nieodczuwalne.

Sytuacja budżetowa Rosji wygląda fatalnie, a będzie gorzej. Rosję przed bankructwem uratować może już tylko zakończenie wojny lub cud. Zakończenie konfliktu przyniesie za sobą cały szereg innych problemów dla Kremla, dlatego będzie on liczyć na cud. My natomiast nie potrzebujemy cudu, tylko odrobiny cierpliwości. Największy ciężar spoczywa jednak na barkach ukraińskiej armii, której wspieranie kosztuje nas co miesiąc tyle samo co kawa na mieście.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

wprost

ZDROWIE

TAJEMNICE HIPOTERMII

epresa: 1/808c6ad652

– HIPOTERMIA WIELOKROTNIE NAS ZASKAKUJE – Z JEDNEJ STRONY PUSTOSZY ORGANIZM, A Z DRUGIEJ STRONY CHRONI MÓZG. *Wypadki w górach pokazują, że można przeżyć nawet sześć godzin zatrzymania krążenia. Hipotermia to jednak nie tylko problem gór, plagą XXI wieku jest hipotermia miejska, często dużo trudniejsza do leczenia –* **MÓWI PROF. TOMASZ DAROCHA,** *anestezjolog, współtwórca Krajowego Systemu Leczenia Hipotermii Głębokiej.*

Rozmawiała **KATARZYNA PINKOSZ**

WIĘCEJ

W tym roku zima w niektórych regionach Polski jest mocno dotkliwa, w niektórych miejscowościach nie ma prądu i ogrzewania. Co roku kilkaset osób w Polsce umiera z powodu hipotermii. To zdarza się tylko zimą?

Nie wiemy, ile tak naprawdę osób w Polsce ma hipotermię, bo nie mamy takich statystyk. W dodatku – chociaż nie jest to choroba rzadka – hipotermia to choroba sieroca. Często jest nierozpoznawana i bagatelizowana. Zdarza się nie tylko zimą, często również jesień i wczesna wiosna są ciężkie. Problemem jest jed-

eprasa.pl 808c6ad652

nak to, że nie mamy analiz i dostępu do danych: tak naprawdę nie wiemy, kiedy i w jakich regionach Polski występuje najczęściej.

Organizując w 2013 roku łańcuch przeżycia osób z niską temperaturą ciała wraz z dr. Sylweriuszem Kosińskim, chcieliśmy, żeby grupa osób, które znalazły się w ciężkiej hipotermii, miała szansę przeżycia. Wiele się udało.

Cała Polska kilka lat temu żyła historią dwuletniego Adasia, który w nocy wyszedł z domu i kilka godzin spędził na mrozie. Udało się go uratować właśnie dzięki „łańcuchowi przeżycia". Ale takich osób było więcej. Co dla pana było największym sukcesem, graniczącym z cudem, jeśli chodzi o uratowanie z hipotermii?

PROF. DR HAB. TOMASZ DAROCHA

– lekarz kierujący Oddziałem Anestezjologii i Intensywnej Terapii z Nadzorem Kardiochirurgicznym Górnośląskiego Centrum Medycznego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, współtwórca Krajowego Systemu Leczenia Hipotermii Głębokiej.

eprasa.pl 808c6ad652

Największym sukcesem było to, że potrafiliśmy stworzyć system – łańcuch przeżycia poszkodowanych w hipotermii głębokiej. Jestem dumny z tego, że udało nam się go stworzyć, a wiele naszych obserwacji wprowadziliśmy do wytycznych międzynarodowych, w tym do wytycznych Europejskiej Rady Resuscytacji.

> *Dwulatek, o którym pani mówi, jest osobą z* **NAJNIŻSZĄ TEMPERATURĄ NA ŚWIECIE**, *którą udało się uratować: miał 11, 8 st. C.*

Oczywiście, to się udało dzięki współpracy wielu osób – za każdym razem tak się dzieje. To nie jest sukces jednej osoby, to wysiłek wielu osób, które wiedzą, co robić, bo najmniejszy błąd może kosztować życie.

Hipotermia wielokrotnie nas zaskakuje – z jednej strony w organizmie czyni ogromne spustoszenie; widzimy, jak bardzo niszczy organizm. A z drugiej strony – jeśli osoby w hipotermii są prawidłowo leczone, to mają ogromną szansę na przeżycie. Okazuje się, że nawet po bardzo długim zatrzymaniu krążenia można przeżyć. Tu mogę podać przykład Kasi z lawiny sprzed kilku lat pod Świstówką: przez 5 godzin 45 minut była poddawana resuscytacji w fazie przedszpitalnej, a potem godzinę w szpitalu. Łączny czas zatrzymania krążenia wynosił u niej 405 minut! Wy-

eprasa.pl 808c6ad652

dawało by się, że w takim przypadku ma co nawet podejmować się takich akcji ratunkowych.

Udało się ją uratować. Jak dziś się czuje po tak długim okresie zatrzymania krążenia?

Doskonale. Wróciła do pracy, chodzi po górach, biega maratony.

Jak to możliwe – 5 godzin w stanie zatrzymania krążenia? Co dzieje się w hipotermii z organizmem?

Obniżenie temperatury ciała powoduje spowolnienie metabolizmu i mniejsze zapotrzebowanie na tlen. Kasia była w ekstremalnych warunkach znoszona do doliny, cały czas była resuscytowana, uciskano jej klatkę piersiową, miała dostarczaną mieszaninę oddechową do dróg oddechowych. Przeżyła. Gdyby jednak miała normalną temperaturę ciała, to na pewno nie udałoby się jej uratować.

> *Można powiedzieć, że* **PRZEŻYŁA DZIĘKI HIPOTERMII** *– wyniki leczenia pozaszpitalnego zatrzymania krążenia w przypadku prawidłowej temperatury ciała są bardzo złe.*

Hipotermia nas zaskakuje, daje ochronę dla mózgu. Próbujemy to naśladować w kardiochirurgii, neurochirurgii, sztucznie

eprasa.pl 808c6ad652

schładzając pacjentów przed niektórymi zabiegami, by mogli przeżyć czas niedokrwienia, ale nie jesteśmy w stanie do końca naśladować naturalnej hipotermii.

W przypadku zatrzymania krążenia stosujemy krążenie pozaustrojowego – to najlepszy sposób leczenia. Nie chodzi o to, żeby szybko przywrócić prawidłową temperaturę ciała. Staramy się to robić bardzo powoli.

O hipotermii wciąż jeszcze wielu rzeczy nie wiemy. Przeanalizowaliśmy sytuację pacjentów w hipotermii, u których doszło do niezauważonego zatrzymania krążenia. Okazało się, że 27 proc. z nich przeżywa, a 83 proc. z tych 27 proc. kończy leczenie z dobrym wynikiem neurologicznym, czyli te osoby mogą normalnie funkcjonować, nie mają uszczerbków fizjologicznych. To niesamowite, ponieważ u połowy osób, które przeżyły, początkowo nie było żadnej aktywności elektrycznej serca! Oprócz tego, że doszło u nich do niezauważonego zatrzymania krążenia, to jeszcze nie miały żadnej aktywności elektrycznej serca. Okazuje się, że mimo to są w stanie przeżyć. W przypadku normalnej temperatury ciała to nie mogłoby się wydarzyć.

Hipotermia najczęściej zdarza się w górach?

Nie, ale oczywiście są to sytuacje bardzo spektakularne. „Łańcuch przeżycia” rozpoczynaliśmy właśnie od gór. Najbardziej niebezpieczną sytuacją są lawiny. W lawinach ludzie giną głównie z powodu urazów lub uduszenia i braku możliwości od-

eprasa.pl 808c6ad652

dychania. Trzecim zagrożeniem jest hipotermia, ale ona stosunkowo najlepiej rokuje. Oczywiście najlepiej byłoby, gdyby do takich sytuacji nie dochodziło. Ważna jest świadomość: wychodzenie w góry w bezpiecznych warunkach, odpowiednie ubranie, sprzęt, detektory, lawinowe ABC. Każdy, kto porusza się zimą w teranie eksponowanym, powinien przejść szkolenie lawinowe. To zwiększa szanse na szybsze odnalezienie takiej osoby.

Od gór zaczęło się budowanie łańcucha przeżycia osób w hipotermii głębokiej. Wszystko zaczęło się w 2013 roku, z inicjatywy Sylweriusza Kosińskiego, lekarza naczelnego TOPR-u. Stworzyliśmy procedurę ratowniczą – przez pierwsze dwa miesiące obowiązywała ona dla pracowników TOPR-u, ale potem stwierdziliśmy, że taką opieką trzeba objąć cały teren województwa małopolskiego. Później powstała procedura ogólnopolska. Każda akcja poszukiwawcza w polskich górach była zgłaszana do koordynatora – obaj z dr. Kosińskim dyżurowaliśmy wolontariacko pod telefonem, doradzaliśmy, co robić, jak leczyć. W ciągu kolejnych lat udało się przeszkolić pracowników TOPR-u, GOPR-u, organizowaliśmy szkolenia dla służb górskich, lotniczego pogotowia ratunkowego, zespołów ratownictwa medycznego. Przeszkoliliśmy tysiące osób – ratowników, dyspozytorów.

Hipotermia to jednak nie tylko góry...

W XXI wieku plagą jest hipotermia miejska, wręcz hipotermia domowa, która wystąpiła, bo ktoś mieszka w nieogrzewanym

eprasa.pl 808c6ad652

domu, na działce, nie pali w piecu, oszczędza na ogrzewaniu. To zupełnie inna hipotermia niż górska: to nie jest narażenie na zimno przez kilka godzin, tylko wielodniowe przebywanie w warunkach, które prowadzą do wychłodzenia. Zwłaszcza przy braku odpowiedniego pożywienia. Często są to osoby starsze, z wielochorobowościa, uboższe, czasem pod wpływem alkoholu, narkotyków. Mają zaburzenia postrzegania świata, a tym samym ochrony przed niską temperaturą.

Hipotermii miejskiej długo można nie zauważyć.

Czasem niewiele trzeba, żeby stwierdzić, że z naszym sąsiadem coś jest nie tak.

> **HIPOTERMIA MIEJSKA** *jest zupełnie inna niż górska, której doznają osoby młode, z wydolnym organizmem.*

Czym innym jest hipotermia, która dopada osobę kruchą, z wielochorobowością, niedożywioną. To plaga XXI wieku i codzienność naszych oddziałów.

Osoby w takiej hipotermii leczy się dużo trudniej, często mają gorsze szanse przeżycia, powrotu do normalnego funkcjonowania. Model wychłodzenia ma wpływ na rokowanie.

Jak zachować się, gdy znajdziemy osobę skrajnie wychłodzoną?

eprasa.pl 808c6ad652

Po pierwsze, trzeba pamiętać o własnym bezpieczeństwie, po drugie – nie bać się podejść do poszkodowanego i ocenić jego stan. Sprawdzamy funkcje życiowe, przede wszystkim, czy dana osoba jest przytomna, czy jest z nią kontakt. Osoba z hipotermią lekką jest wychłodzona, ale pozostaje w kontakcie, często ma dreszcze, drżenia mięśniowe: w ten sposób organizm próbuje wytwarzać dla siebie ciepło. Taką osobę trzeba okryć, przenieść w ciepłe miejsce, podać ciepłe napoje.

Jeśli z osobą w stanie wychłodzenia nie ma kontaktu, trzeba zadzwonić na pogotowie – dyspozytor będzie nas prowadził za rękę, mówił, co robić. To daje ogromną możliwość uruchomienia łańcucha przeżycia.

Jeśli osoba jest nieprzytomna – oceniamy, czy oddycha. Osoba w hipotermii ma bardzo wolną akcję serca, wolny oddech; dlatego funkcje oddechowe oceniamy przez minutę. Jeśli nie ma zachowanych funkcji życiowych, nie ma oddechu, to rozpoczynamy uciski klatki piersiowej.

Z osobą w hipotermii powinniśmy obchodzić się bardzo ostrożnie, nie zmieniając gwałtownie jej pozycji, żeby chłodniejsza krew z obwodu ciała nie popłynęła do serca, ale jednocześnie należy osłonić ją przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Ważne, żeby odizolować ją od podłoża – najlepiej coś podłożyć; może to być plecak, kurtka. Druga rzecz: trzeba taką osobę okryć, najlepiej kilkoma warstwami (ale materiał nie po-

eprasa.pl 808c6ad652

winien szczelnie przylegać do ciała; powinien być delikatny luz). Ostatnia warstwa powinna być wiatro- i wodoszczelna. Jeśli to możliwe, dobrze jest przenieść taką osobę do pomieszczenia, ale nie wykonując gwałtownych ruchów.

Jako osoba współtworząca Krajowy Systemu Leczenia Hipotermii Głębokiej, czyli łańcuch przeżyć, jak pan uważa – co należałoby w nim jeszcze poprawić?

Przede wszystkim bardzo nam zależy na dostępie do danych, bo tylko wtedy możemy mówić o tym, co jeszcze można poprawić.

> *Niestety,* **OD TRZECH LAT** *nie jesteśmy w stanie wyprosić u instytucji publicznych, by z nami współpracowały.*

Chcielibyśmy przeanalizować wszystkie historie pacjentów z niską temperaturą ciała w całej Polsce i wyciągnąć wnioski.

W Japonii udało się stworzyć rejestr pacjentów z hipotermią. Japończycy dokładnie wiedzą, jak leczą pacjentów: dzięki temu mogą dawać zalecenia, co można poprawić. My w Polsce również powinniśmy przeanalizować, jaka grupa pacjentów najczęściej zapada na hipotermię, w jaki sposób ją leczyć.

Wciąż wiele nie wiemy o tej chorobie, np. jak najskuteczniej leczyć pacjentów z zachowanymi funkcjami krążenia. Wiemy, że pacjenci w głębokiej hipotermii z zatrzymaną akcją krążenia

eprasa.pl 808c6ad652

uzyskują największą korzyść z zastosowania krążenia pozaustrojowego: to dziś najlepszy sposób leczenia. W przypadku hipotermii głębokiej, z zachowanym krążeniem, nie do końca wiemy, jak najlepiej postępować.

Chcemy dalej pracować na rzecz osób w hipotermią, zrobimy wszystko, co w naszej mocy, żeby przywracać te osoby do świata żywych. Dlatego bardzo nam zależy na tym, by mieć instrumenty, które pozwolą na gromadzenie wszystkich historii leczenia hipotermii z polskich szpitali. Chcielibyśmy ten model leczenia jeszcze udoskonalić.

Jest wiele rzeczy, które moglibyśmy poprawić, ale nie będzie to możliwe bez analizy danych. Chcemy to zrobić – nie dla tytułów naukowych, splendoru, tylko po to, żeby pomóc pacjentom. Analiza jest potrzebna, żeby poprawić jakość leczenia. Napisaliśmy nawet w tej sprawie list do premiera.

Ktokolwiek do mnie zadzwoni i powie: „będziemy rozmawiać na temat pacjentów w hipotermii", to jesteśmy gotowi na taką rozmowę. Ratowanie życia pacjentów w hipotermii głębokiej to ogromny sukces medycyny.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 808c6ad652

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Gabriela Keklak, Andrzej Kwaśniewski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niesłuchowska, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

WSPÓŁPRACOWNICY: *Agnieszka Burzyńska-Sychowicz, Marta Byczkowska-Nowak, Helena Kowalik, Wiktor Krajewski, Krystyna Romanowska, Daria Szymańska, Miłosz Szymański, Jan Wróbel*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik)*
Anna Abratańska

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 808c6ad652